Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 26 lutego 1930 r.** **Nr. 9**



BALTHAZAR og. gn. ur. w 1917 r. (Roi Herode — Gravitation po St. Simon) państwowy reproduktor czołowy. Stanowi w sezonie kopulacyjnym 1930 r. po 100 zł. W Zarządzie Ordynacji Krasne Adama ks. Czartoryskiego, pow. Ciechanowski.

CYFRY I MOŻLIWOŚCI.

Wyciąg z Przemówienia Przewodniczącego Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych na posiedzeniu dn. 1.II 1930 r.

Tegoroczne Zebranie Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych wypadło w okresie niezmiernie ciężkim pod względem ekonomicznym, kiedy wskutek złej konjunktury finansowej doznajemy kurczenia się całego organizmu gospodarczego, co bynajmniej nie wpływa dodatnio na źródła, zasilające naszą pracę sportowo-hodowlaną na torach prowincjonalnych.

Ten wzgląd natury zasadniczej zmusza nas do ostrożności w dysponowaniu sumami i dyktuje tem samem zaniechanie nawet prób wprowadzania jakichkolwiek większych zmian w dotychczasowym trybie rozdziału dni i nagród na tych torach.

Ś. p. Fryderyk Jurjewicz, twórca podstaw prawnych i instytucji wyścigów w Polsce — miał tę moralną satysfakcję, że dzieło Jego rosło w oczach, przynosząc z każdym rokiem imponujący wzrost nagród, startów, gonitw, a nawet torów, których liczba doszła do 17.

Śmierć Jego wszakże wypadła, dziwnym zbiegiem okoliczności, w roku, kiedy krzywa rozwoju wyścigów prowincjonalnych, wznosząca się wydatnie w górę—zawahała się i jej tendencja zwyżkowa słabnie. W r. 1929 obrót totalizatorów był tylko o 9% wyższy niż w r. 1928, niekorzystna zaś konjunktura roku minionego nakazuje nam przewidywać, że r. 1930 będzie również ciężki, a przeto nie można liczyć na wzrost obrotów wzajemnych zakładów.

Rok 1929 był rokiem, kiedy ś. p. Fryderyk Jurjewicz, w ostatnich niemal chwilach swego życia, uposażył wydatniej nagrody wyścigowe, stosunkowo niewiele, zwiększając ilość dni i nieco więcej gonitw.

Tak więc rok 1929, w porównaniu do r. 1928, pod względem wyścigowym, przedstawia się jak następuje:

Ilość dni wyścigowych wynosiła:

w r. 1928 — 206, Warszawa — 86, prowincja — 120
w r. 1929 — 213, Warszawa — 88, prowincja — 125

Gonitw rozegrano:

w r. 1928 — 1403, Warszawa—646, prowincja — 757
w r. 1929 — 1514, Warszawa—678, prowincja — 836

Startów było:

w r. 1928—6206, Warszawa—3312, prowincja—2894
w r. 1929—6841, Warszawa—3562, prowincja—3279

Koni biegało:

w r. 1928 — 740.
w r. 1929 — 776.

Nagród i premji wypłacono:

w r. 1928 — 3.698.152, Warszawa — 2.686.546,
prowincja — 1.011.606
w r. 1929 — 4.973.648, Warszawa — 3.431.343,
prowincja — 1.542.305
w tem z odliczeń 1.263.000

Ostatnia rubryka wykazuje ogólny wzrost nagród i premji o 33%, w Warszawie o 27% i na prowincji o 52%. Nie mamy żadnej podstawy przypuszczać, aby sumy te zwiększyły się w podobnym, lub niższym stosunku w roku 1930. Wobec panującego kryzysu, który może jeszcze uledz pogłębieniu, należy przyjąć jako optimum utrzymanie ich na poziomie r. 1929.

To też, mając na uwadze względy wyłuszczone wyżej, musimy przyjąć za zasadę, że **suma nagród przeznaczonych do rozegrania na torach prowincjonalnych w roku 1930, nie może być większa, niż takaż suma w r. 1929**.

W związku z tem należy utrzymać dotację dzienną 6.000 zł. z wyjątkiem Łodzi, która zawsze otrzymuje więcej, jako tor, stanowiący jakgdyby filję Warszawy.

Oczywiście, że i ilość dni wyścigowych, przyznawanych poszczególnym towarzystwom, musi pozostać prawie bez zmian.

Studja nad zagadnieniem, które zostało tu poruszone, prowadzą do wniosku, że sprawiedliwy rozdział dni jest niezmiernie trudny i w tym celu trzeba stworzyć pewien klucz, któryby pracę ułatwiał.

Towarzystwa Wyścigowe prowincjonalne w Polsce można podzielić na sportowe i hodowlane. To ostatnie pojęcie dotyczy tych towarzystw, w okręgach których istnieją mniejsze stadniny koni pełnej krwi i pół krwi biegającej.

Do Towarzystw o charakterze hodowlanym zaliczyc należy, poza torem stołecznym: Łódź, Poznań — Bydgoszcz, Lwów, Lublin, Łuck, Piotrków i Kielce. Pozostałe towarzystwa mają charakter sportowy. Z towarzystw prowincjonalnych o charakterze hodowlanym pod względem gry wybijają się na pierwsze miejsce: Łódź, grupa Poznańska i Lwów.

Gra jest oznaką żywotności Towarzystw, zależy bowiem nie tylko od środowiska, w jakiem towarzystwo pracuje, ale również od budzących zainteresowanie gonitw i licznych pól, na ich torach rozgrywanych.

Logicznem więc wydawałoby się, że przedewszystkiem dopomagać trzeba tym właśnie żywotnym towarzystwom do stanięcia na mocnym gruncie, aby mogły one odgrywać należytą rolę w życiu hodowlano-sportowem i poza tem wespół z Warszawą pracować na inne słabsze towarzystwa.

To jednak nie rozwiązuje całkowicie sprawy, słabsze bowiem towarzystwa, położone w okręgach hodowlanych, lecz pozbawione większej gry, musiałyby przy tej metodzie bankrutować, lub prowadzić suchotniczy żywot.

Trzeba więc dążyć do stworzenia systemu, któryby zapewnił trwałą egzystencję wszystkim torom, mającym rzeczywistą rację bytu.

System ten polegałby, na scaleniu po parę torów, leżących w jednym okręgu, drogą podporządkowania ich jednemu z tych mocnych, żywotnych Towarzystw o charakterze macierzy.

System ten był inspirowany w r. 1928 ś. p. Fryderykowi Jurjewiczowi, który uznał go za celowy i oświadczył, że w swoim czasie postara się wprowadzić go w życie.

łość przedsięwzięcia, może się korzystniej ustosunkować pod względem inwestycji i dni wyścigowych.

Dodatnim przykładem w naszem życiu wyścigowem koncepcji towarzystwa macierzystego z filjami jest Poznań, którego rozwój jest wydatny, a prowadzenie całości wzorowe. W ogólnym, szkicowym zarysie takby można przedstawić Towarzystwa macierzyste i ich filje: **Lwów, Łódź, Katowice** — towarzystwa samoistne.

Grupa zachodnia:

T-wo macierzyste **Poznań,** filje: Bydgoszcz, Grudziądz (Gdynia), Ciechocinek.

Grupa centralna:

T-wo macierzyste **Piotrków,** filje Kielce, Radom.



Lingfield (Anglja). Fragment z wyścigu płotowego „Trespasser Hurdles", który wygrywa og. Valois Mr. V. Emanuel'a przybrany w te same barwy, które ma żokiej (białe koła na ciemnym tle). Jest to najnowsza moda w Anglji.

Dodatnie strony tego systemu polegają na tem, że w osobie jednego odpowiedzialnego prezesa (filje posiadałyby ew. tylko v. prezesów) koordynują się prace paru towarzystw, co niesłychanie ułatwia celowe układanie programów i stosunek Departamentu Chowu Koni do Towarzystw wyścigowych.

Paru grupom Towarzystw, zjednoczonych w jednym zarządzie, łatwiej skoordynować terminy i opracować programy w sposób jaknajdogodniejszy dla właścicieli koni, przez co unika się przypadkowości programów, pisania ich pod kątem osobistych względów, interesów lokalnych, a nadewszystko nieustannego i nieusystematyzowanego przerzucania koni z toru na tor, które obecnie jest tak niedogodnem dla sportsmanów. Wreszcie w takim układzie towarzystwa mocniejsze mogą przyjść z pomocą słabszym, zaś Departament Chowu Koni, mając ich akcję zaprojektowaną w/g systemu i planu, zapewniającego trwa-

Grupa północna:

T-wo macierzyste **Wilno,** filje: Grajewo (Białystok), Baranowicze.

Grupa południowa:

T-wo macierzyste **Lublin,** filja Łuck.

Błędne byłoby forsowanie Towarzystw Wyścigowych pod tym względem, gdyż wszelka praca pod naciskiem jest objawem niezdrowym, jasne jest wszakże, że Towarzystwa, które przystąpią do scalania, winny być uprzywilejowane pod względem inwestycji i ilości dni wyścigowych.

Tory nasze w zakresie urządzeń technicznych, stajen, ogrodzeń, i t. p. są przeważnie niedostatecznie zaopatrzone, a przytem finansowo tak słabe, że jeszcze szereg lat wymagają inwestycji, które muszą być w pewnej kolej-

ności asygnowane z odliczeń, musimy bowiem sobie to jasno uprzytomnić, że z obrotów, jakiemi one rozporządzają, większe inwestycje są wykluczone.

Angażowanie wszakże większych sum w tory, które wegetują i są bez przyszłości, nie miałoby żadnego uzasadnienia.

Pod tym względem musimy zrobić skrupulatny rachunek sumienia, byłoby bowiem błędem i słabością dopuszczać do tego, żeby tory, mające możność wydatnego rozwoju, miały się nie rozwijać jedynie dla tego, że potrzebne są środki na wegetację Towarzystw, których cele i możliwości są problematyczne. W związku z tem konieczne jest przeniesienie toru z Grajewa do Białegostoku, Grudziądza do Gdyni i Tarnowskich Gór do Katowic, a więc do miejscowości, które rokują pomyślny rozwój ich działalności.

Tor w Przemyślu, jako położony zbyt blizko szybko rozwijającego się Lwowa, winien też być przeniesiony do innej miejscowości, jeśli zaś nie da się to uskutecznić—będzie zlikwidowany w roku przyszłym, jak to oświadczył przedstawiciel Przemyskiego Klubu Jazdy.

Pod względem programów najwłaściwszą się wydaje polityka liberalizmu — muszą one wszakże ściśle przestrzegać przepisów „Prawideł Wyścigowych", oraz wzajemnej koordynacji.

W programach Towarzystw prowincjonalnych powinien być położony główny nacisk na wyścigi płotowe, steeple, Cross Country, i wyścigi płaskie dla koni 3-letnich i starszych. Celowe też tam są lokalne produce'y. Na torach prowincjonalnych dwulatki powinny być jak najmniej próbowane, gdyż punkt ciężkości tych wyścigów, z natury rzeczy musi być przeniesiony na tor stołeczny i jego filję w Łodzi.

Wskazane rodzaje gonitw, najbardziej odpowiednie dla torów prowincjonalnych, wynikają z ich charakteru i właściwego stosunku do toru stołecznego — selekcyjnego.

Celem torów prowincjonalnych, po za wyrabianiem jeźdźców-sportsmanów, jest i musi być odbiór koni, które nie wytrzymały konkurencji w Warszawie, oraz koni, które schodzą z wyścigów płaskich, a są jeszcze w możności biegać płoty i steeple.

W ten sposób stwarza się zdrowy obrót końmi, które z toru ściśle selekcyjnego odpływają na tory o charakterze raczej sportowym, dzięki czemu umożliwiamy większym stajniom pozbycie się materjału już wypróbowanego pod względem przydatności hodowlanej, co wzmacnia ich finanse i umożliwia nowe zakupy, odbijając się dodatnio na interesie hodowli.

Przestrzeganie tej zasady wytwarza tę nierozerwalną łączność między torem stołecznym i torami prowincjonalnymi, która jedynie usprawiedliwia ich rację bytu.

Każdy, piszący program wyścigów prowincjonalnych, musi mieć zasadę tę na uwadze, inaczej wyścigi prowincjonalne staną się „sztuką dla sztuki", chybioną zabawą w wyścigi, a nie poważnym etapem w trudnem zadaniu selekcji konia pełnej krwi.

Z tych względów najzupełniej uzasadnione jest stopniowe ograniczanie praw biegania koni zagranicznych w steeplach, w których powinny brać udział konie krajowe.

Wtedy jesienne licytacje w Warszawie będą znacznie więcej, niż dotąd ożywione i pieniądze, niepotrzebnie wywożone za granicę, pozostaną w kraju ku pożytkowi naszej hodowli.

Program wielkich biegów z przeszkodami, stworzony przez ś. p. Fryderyka Jurjewicza, pozostawiamy bez zmian, obserwując bacznie wpływ tego programu na wytwarzanie oficerskich stajen przeszkodowych, których brak się odczuwa.

W programie tym należy tylko dystans Wielkiego Steeplu w Poznaniu skrócić do 5.200 mtr., ze względu na bardzo uciążliwy teren tego toru.

Prowadzone przez 3 lata Wyścigi koni arabskich wpłynęły niesłychanie dodatnio na pokonanie trudności, połączonych z rozwojem tej hodowli, oraz wzmogły import materjału hodowlanego i wyścigowego tej rasy.

Nagrody i premje w gonitwach koni arabskich wyniosły:

w r. 1928 — 113.652.
w r. 1929 — 201.290.

Ilość koni:

w r. 1928 — 43.
w r. 1929 — 47.

Ilość gonitw:

w r. 1928 — 53.
w r. 1929 — 56.

Aby doprowadzić próby koni arabskich do należytego poziomu, konieczne jest zwiększenie dotacji na ten cel, co jednak na sezon r. 1930, wobec trudności finansowych, jest możliwe tylko o 50.000 zł.

Z niedomagań natury ogólnej wysuwa się sprawa wypłaty premji hodowlanych, o którą często interwenjują liczni hodowcy.

Premje hodowlane są przez prowincjonalne Towarzystwa wyścigów konnych wypłacane nieregularnie, lub niewypłacane wcale hodowcom, którym się słusznie należą.

Aby uniknąć na przyszłość wszelkich z tego tytułu nieporozumień, należy wprowadzić jako zasadę: **że prowincjonalne Towarzystwa wyścigowe będą przelewać po skończonych wyścigach premje należne hodowcom wraz z odpowiednią listą do Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, gdzie premje te będą do podjęcia, a w razie nieodebrania ich w terminie, przewidzianym w przepisach, zostaną zwrócone odnośnym towarzystwom.**

Niektóre Towarzystwa zbyt późno przesyłają owe programy do zatwierdzenia; zrozumiałą jest rzeczą, że wywołuje to niepotrzebne zamieszanie; **programy te winny być przedkładane najdalej do 15-go marca.** Również w tym czasie należy przedkładać preliminarze budżetowe poszczególnych Towarzystw.

Dla porządku wreszcie i terminowego podania do publicznej wiadomości wyników wyścigów — sprawozdania z przebiegu gonitw winny być wysyłane do Ministerstwa Rolnictwa i Redakcji Wiadomości Wyścigowych tego samego dnia, w którym gonitwy miały miejsce.

Kryzys w hodowli końskiej.

(Referat p. Romana Prawocheńskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłoszony na XIV-ym Międzynarodowym Kongresie Rolniczym w Bukareszcie 8 czerwca 1929 r.).

(Ciąg dalszy).

Stany Zjednoczone.

Jeżeli zwrócimy uwagę na stan rzeczy w krajach Zachodniej Europy i w Stanach Zjednoczonych, gdzie zastosowanie trakcji mechanicznej przeważa, przekonamy się, że hodowla koni, odpowiednich do robót polnych, nie przedstawia się źle.

Posiadane przez nas dane świadczą nawet o zwiększeniu się popytu na konie tego typu — w stosunku do lat, kiedy poraz pierwszy zastosowane zostały w rolnictwie silniki i kiedy zdawało się już, że rola konia, jako siły pociągowej, jest skończona.

Jeden z wybitniejszych przedstawicieli hodowli w Stanach Zjednoczonych, M. E. G. Wenthworth, uprzedzał w 1915 roku farmerów-hodowców, że po zakończeniu wojny demobilizacja wywoła zmniejszenie popytu (i zniżkę cen) i że nastąpi ilościowy ubytek pogłowia końskiego wskutek tego, że znaczna liczba klaczy nie będzie pokryta. M. E. G. Wenthworth przewidywał jednakże, że taki stan długo nie potrwa. Jakoż w samej rzeczy, z artykułów czasopisma „The Breeders Gazette" w r. 1922-im, 23-im i 24-ym dowiadujemy się, że dla hodowli końskiej w Stanach Zjednoczonych nastaje faza bardzo pomyślna i że konie, zdatne do robót w polu i w lesie, są coraz więcej poszukiwane.

Następne lata bardziej jeszcze potwierdziły przewidywania Wenthworth'a. Więc, naprzykład, czytamy w raporcie p. Dinsmore, sekretarza „Horse Association of America", że dane, zebrane przez to Stowarzyszenie, pozwalają stwierdzić pewien zwrot na korzyść konia u farmerów, którzy już zastosowali trakcję mechaniczną. „Te dane świadczą — powiada p. Dinsmore, — że w Ameryce koń w robotach polnych częściowo tylko może być zastąpiony przez traktor".

P. Dinsmore stwierdza dalej, że nawet w dużych miastach amerykańskich niektóre domy handlowe powracają do transportów konnych, szczególnie w tych gałęziach handlu, gdzie rodzaj towaru i niewielkie odległości, czynią zastosowanie trakcji mechanicznej trudniejszem i droższem.

Anglja.

W Anglji powojenna demobilizacja i sprzedaż na targach materjału wybrakowanego z armji, wreszcie wprowadzenie traktorów i motorów wszelkiego rodzaju— wywołały wielką depresję w hodowli nawet konia ciężkiego.

Angielskie pisma rolnicze z r. 1921 mówią o rozpaczliwem położeniu handlu końskiego — prawdziwy kryzys wywołało przepełnienie rynku wewnętrznego setkami tysięcy koni wojskowych, sprzedawanych po bardzo niskich cenach. Ale już lata następne 1925, 1926, a szczególniej 1927 — wykazują znaczną poprawę. Live Stock Journal z r. 1928-go donosi, że „Clydesdales geldings" (wałachy) osiągały na licytacjach („auction sales") ceny przedwojenne — średnio po 65 gwinei za sztukę, a najwyższa cena za wałacha ciężkiego dochodziła do 75 gwinei. W Londynie w r. 1928 notowano konie ciężkie 45—80 gwinei, a lekkie („small delivery horses") 25 — 30 gwinei.

Odmianę, po chwilowym upadku, najlepiej charakteryzuje tytuł artykułu Live Stock Journal: „Koń wraca". („Horse comes back"). Wałachy rasy Clydesdale były sprzedawane na licytacji w Lanark po 108, 120, 80 i 60 gwinei, czyli średnio po 80 gwinei. Takież ceny płacono za wałachy rasy Shire i za perszerony, obecnie w Anglji bardzo poszukiwane.

Zwyżkę popytu na konie ciężkie najlepiej wyjaśni nam fakt, że w Anglji zastosowanie traktorów do uprawy roli nie rozpowszechniło się jeszcze w pełnej mierze, a nawet wywołuje zastrzeżenia.

Urzędowe sprawozdanie „Royal Agricultural Society of England" z r. 1920 podaje zestawienie porównawcze kosztów robót polnych, dokonywanych przez motor i przez konia. Wprawdzie, w ocenie różnych rodzajów pracy końskiej, bardzo trudnej do dokładnego obliczenia — znajdujemy wahania, dochodzące do 52% (w jednym wypadku nawet 101%), — jednakże koń pracuje zawsze znacznie taniej. Sprawozdanie zwraca uwagę na szczególną rolę konia w gospodarstwie: „Zdarza się, że dla koni wyszukuje się roboty, aby je czemś zająć".

Godzina pracy motoru oceniona jest w wymienionem sprawozdaniu na 5 szyl. 1 p., nie licząc wynagrodzenia szofera. Kalkulacja obejmuje amortyzację, naprawę i materjał opałowy, a z drugiej strony ilość godzin pracy w ciągu roku.

W temże sprawozdaniu znajdujemy taką znamienną uwagę: „W ekonomji rolnej motor z trudnością wytrzymuje porównanie z koniem, ze względu na słabą wogóle opłacalność produkcji zbożowej".

Wysokie ceny, jakie hodowcy osiągali za reproduktory w r. 1928, pozwalają najlepiej ocenić obecny stan hodowli konia ciężkiego w Anglji, — nie mówiąc już o kolonjach, gdzie ceny są jeszcze wyższe.

Za ogiery pewnych kategorji płacić już trzeba więcej niż przed wojną. Stowarzyszenie hodowców wydzierżawiło w roku zeszłym ogiera (i to nie z najlepszych) na jeden sezon kopulacyjny za 540 gwinei. Za źrebaka płaci się nieraz wyżej 30 gwinei.

Nawet hodowla małych koni, używanych w miastach do rozwózki, jako „delivery horses", przedstawia się całkiem pomyślnie. W lipcu 1928 r. płacono na targu w Londynie i w Lichfield po 30 — 35 Ł za sztukę.

o zmianach zaszłych w hodowli francuskiej, w związku z popytem na konie ciężkie.

Od roku 1900 do 1925 ilość klaczy pokrytych ras lekkich i małych spadła z 127.400 (1900) na 55.000 (1925). Ilość klaczy pokrytych średnich i ciężkich podniosła się w tymże czasie z 110.642 do 240.000 — czyli o 120%. Ogólna ilość klaczy pokrytych (1900 — 1925) zwiększyła się zatem o 22% -- na korzyść konia ciężkiego i z uszczerbkiem ras szybkich



Gatwick, (Anglja) kandydat na Grand National Steeplechase w Liverpoolu, KINSFORD
wygrywa Surrey Handicap Steeplechase (4800 mtr.) w pięknym stylu.

Francja.

Bezprzykładne wyczerpanie, spowodowane heroicznym wysiłkiem w czasie działań wojennych, wywołało we Francji niepomyślny wogóle stan rolnictwa. Ilość inwentarza żywego uległa zmniejszeniu, hodowla upadła. Dopiero ostatnie lata wykazują poprawę, chociaż ogólne warunki i konkurencja wszechświatowa wciąż jeszcze utrudniają powrót do stanu normalnego.

Jednakże wysokie zalety francuskich ras końskich, które w najcięższych warunkach wojny zdołały utrzymać swoją sławę, pozwalają nam najlepiej rokować o przyszłości francuskiej hodowli.

Statystyka wykazuje, że mimo olbrzymich strat, poczynionych przez wojnę i mimo rozwoju trakcji mechanicznej pogłowie końskie liczebnie wzrasta. Wobec zanikania koni w Paryżu, zaprowadzenia traktorów, zmniejszenia stanu liczebnego kawalerji, — fakt ten wygląda paradoksalnie, niemniej przeto jest prawdziwy.

Bardzo są pod tym względem pouczające dane

Dlatego konkurs ogólny reproduktorów ras końskich i oślich, odbyty w Paryżu 4 — 8 lipca 1928 r., mógł zgromadzić około 1.400 sztuk, wśród których ogiery ciężkie i reproduktory, odpowiednie do hodowli mułów, zwracały szczególną uwagę.

Profesor p. Dechambre, jeden z najwybitniejszych zootechników i znawców konia we Francji, powiada: „Zapotrzebowanie, z jakiem spotykają się konie ciężkie we Francji, najlepiej świadczy o wartości tych potężnych reproduktorów. Możnaby powiedzieć, że konkurencja automobili pobudziła naszych hodowców do współzawodnictwa, rezultatem czego jest stale wzrastająca ilościowo produkcja".

Jak zobaczymy dalej, powrót do normy zaznaczył się nietylko w hodowli konia ciękiego. Hodowca z Normandji, wobec braku zbytu na konie powozowe, znalazł inne ujście dla swojej produkcji pół-krwi. Dawniej rynek wymagał konia rosłego, o chodach wyniosłych i miarowych, — dziś armja i klientela zamożna żąda konia miary średniej, zdatnego pod siodło, o chodach płaskich, o wy-

datnem umięśnieniu i wyrobionych stawach. Zgodnie z czem odbywa się przemiana typu kłusaka pół-krwi (anglo-normanda) z zachowaniem charakterystycznych cech tej rasy, zawsze bardzo cenionej poza granicami Francji.

Muły są także zawsze poszukiwane. Czytamy w „Revue de Zootechnie" (Nr. 11, 1928), że „tych cennych zwierząt stale brak na rynku, gdyż nasi hodowcy zaledwie mogą nastarczyć zgłoszeniom, jakie zewsząd otrzymują".

Niemcy.

W Niemczech, gdzie ilość koni dosięgła już cyfry przedwojennej, sytuację najlepiej nam wyjaśni sprawozdanie o hodowli koni prof. Dr. Henselera, ogłoszone w „Jahrbuch für Wissenschaftl. und Prakt. Thierzucht" 1927 r..

Autor wyraża pogląd, że posiadanie doborowego materjału końskiego stanowi nieodzowny warunek i podstawę intensywności życia ekonomicznego.

Obecnie hodowla niemiecka nie okrzepła jeszcze na tyle, aby pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, tak, że zjawia się konieczność corocznego importu dość znacznej ilości koni (45.000 sztuk), co znów obniża cenę rynkową.

Koszt wychowu konia w Niemczech wypada drogo, a przytem hodowla ma do zwalczenia nietylko konkurencję motorów, ale nadto rozbieżność, do tej pory panującą wśród hodowców, co do wyboru między zimną i gorącą krwią.

Dużą rolę w hodowli odgrywa doskonale zorganizowana produkcja konia remontowego. Ten rodzaj produkcji **zachował dawne swe znaczenie, zapewne, wskutek znacznie stosunkowo wyższych cen, niż we Francji i w Polsce.**

Kwestja współzawodnictwa między koniem i motorem została w Niemczech zbadana dokładnie, można nawet przyznać, że dokładniej, niż gdziekolwiek indziej.

Ciekawe dane możemy znaleźć w pracy deputowanego do Reichstagu, a zarazem przewodniczącego Związku Hodowców, Dr. Hoescha, zamieszczonej w „Deutsche Landw. Thierzucht" Nr. 29 1928 r.. Autor stwierdza, że ilość koni w Niemczech od 1907 r. wzrosła o 25% — pomimo, że ilość pługów parowych powiększyła się o 2234, a traktorów — o 7.000.

Specjalna ankieta, zapoczątkowana wśród rolników z ramienia „Deutsche Ges. für Züchtungskunde", zebrała dane, pozwalające przewidywać powrót do konia nietylko w rolnictwie, ale w wielkim przemyśle, który zresztą stale sprowadza konie ciężkie z Danji i z Belgji. Cena za konie na rynku wewnętrznym utrzymała się na poziomie przedwojennym, wobec jednak ogólnego podrożenia życia, cenę tą należy uznać za nazbyt niską. Co do kierunku hodowli — uwidacznia go najlepiej porównanie ilości licencjonowanych ogierów ciężkich tak prywatnych, jak i rządowych w latach 1913 i 1920. W r. 1913 było ich 1.474, w r. 1927 — 3.297. Przyrost wynosi 123%.

Godzien zaznaczenia jest także fakt, że ilość koni w Berlinie wzrosła w 1928 r. w porównaniu do roku poprzedniego o 1.200 sztuk.

Dr. Hoesch zwraca także uwagę, że reklama traktorów, stosowana przez fabryki automobili, naraża nieraz rolnictwo w Niemczech na straty. Reklama taka niezawsze da się usprawiedliwić wartością zalecanych objektów, z oczywistą szkodą rolników. Specjalna delegacja wysłana do Ameryki dla zbadania sprawy motorów, doszła do wniosku, że reklama i w Stanach Zjednoczonych źle spełnia swoje zadanie, stwierdziła nadto, że koń wraca już w pewnej mierze do swoich praw nietylko w rolnictwie, ale i w wielkich miastach, jak New-York, przy niektórych rodzajach transportów.

(Dok. n.).

Nasze czołowe reproduktory 1929 r. (w świetle cyfr).

(Dokończenie).

Wyjątkowe nieszczęście prześladowało w ub. 1929 r. potomstwo championa reproduktorów 1928 r. Harlekina (Fels i Hecuba). Na 9 główn tylko jedna miernota (Frascati), a pomimo to rezultat materjalny słaby. Pierwszorzędne siły: Erudyt, Falada, Extaza, Episod zaraz w początku roku, lub nieco później zakulały i wycofane zostały z treningu, to samo spotkało pożytecznego Flibustier'a; honoru zaś ojca swego broniły siły drugorzędne: Flamingo, Fidelja, Estramadura, pomimo to zdołał się on utrzymać wśród listy 21 czołowych reproduktorów, z pośród 163, których potomstwo na torach polskich przyjmowało udział. Tym razem więc cyfry wiele oświetlić nie mogą, a fakty wyżej przytoczone nie potrzebują dalszych komentarzy.

Harlekin, jako reproduktor, zadebiutował w Polsce w 1926-ym roku i odrazu dwulatki Don Carlos (Beata) i Delfin (Combres) zwróciły na niego uwagę. W 1927-ym dobrze biega Delfin, Don Carlos błyska kilkakrotnie stylem swych zwycięstw w mniejszych wyścigach, lecz w Derby, mając na ostatnich metrach zapewnione drugie miejsce, próbuje w batach dojść do zwyciężającej Fa-

li III-ej, zarzuca się na barjerę, łamie ją i kaleczy się dotkliwie, wywracając się wraz z żokejem. Po dłuższej kuracji ukazuje się w szrankach kilkakrotnie, wygrywa jeszcze jakiś grupowy wyścig, następnie jest trzeci za Forwardem i Herkulesem w nagrodzie Janowskiej, lecz walczy już bez dawnego zapału i poważniejszych zwycięstw nie odnosi. W jesieni tego roku doskonale zapowiadają się dwulatki Extaza (Corine), Estella II (Graisse), Erudyt (Malaga), Episod (Combres), Estramadura (Cosima). Rok 1928-ym był punktem kulminacyjnym w karjerze stadnej Harlekina: nieliczne jego potomstwo w liczbie 12 głów wygrywa 199.330 zł., mając za sobą zaszczytne zwycięstwa: Erudyt między innymi wygrywa Wielką Warszawską, Extaza Handicap Chambery, Estella zajmuje drugie miejsce w Oaks ie, Erudyt zaś z Extazą w St. Leger mijają cełownik na drugiem miejscu głowa w głowę. W jesieni znakomita dwulatka Falada, startując 4 razy, wygrywa nagrodę Próbną dla klaczy, oraz dystansową gonitwę o nagrodę Borowna głowa w głowę z Faustem. W Middle Park Plate, oraz Widzowa, zajmuje drugie miejsce za swą towarzyszką stajni Arrow. Dobrze również biegała dwuletnia Fidelja, na 5 startów zdobywając 3 pierwsze i jedną drugą nagrodę.

HARLEKIN og. kary ur. w 1914 r.	Fels 1903	Hannibal	Trachenberg	Flibustier	5
				Dirt Cheap	14
			Zama	Hermit	5
				Sonsie Queen	1
		Festa	St. Simon	**Galopin**	3
				St. Angela	11
			L'Abbesse de Jouarre	Trappist	1
				Festive	16
	Hecuba 1901	Cazabat	Rueil	Energy	27
				Reveuse	17
			Clementine	Mandrake	4
				Pyrale	3
		Hegemonie	Fulmen	**Galopin**	3
				Lightning	8
			Alhambra	The Palmer	5
				Lady Salisbury	3



Finish wyścigu płaskiego w Winnipeg (Kanada).

Urodzony w 1914-ym roku Harlekin na torach niemieckich biegał w przeciągu 6-ciu lat, jako 2, 3, 4, 5, 6 i 7-mio letni. Na 58 gonitw płaskich, w których startował, wygrał 18 pirewszych nagród, na 24 starty w gonitwach przeszkodowych wygrał 10 pierwszych nagród. Harlekin wygrywał zarówno na krótkich, jak i na długich dystansach, biegał stale w towarzystwach zupełnie pierwszorzędnych i wykazał, oprócz nieprzeciętnej klasy, niezwykłe zdrowie, serce w walce i wyjątkową wszechstronność. Wygrał n. p. Hoppegartener Ausgleich na dystansie 1600 mtr., pod najcięższą w polu wagą i wkrótce potem Engelbert Fürstenberg Rennen na dyst. 3000 mtr.

W gonitwach z przeszkodami pobił słynnego steeplera Wellenbrechera, oraz wygrał z wagą 75 kg. Karlshorster Jubiläums Preis, Steeple-Chase dużego znaczenia. W Gladiatoren Rennen, oraz w Kincsem Rennen Harlekina pobił słynny Traum. W Chamant Rennen był pierwszym głowa w głowę z Einsiedlerem, któremu dawał 1½ kg. wagi.

Ojciec Harlekina, Fels, jest synem znakomitej Festy, rodzonej siostry Desmond'a. Matka zaś Hecuba, zwycięzczyni między innemi Schwaben Preis, dała wielu zwycięzców w klasycznych gonitwach.

* * *

Dziwnie zawiódł jako reproduktor Manton (Bayardo i Jane Grey II) ur. w Anglji w 1917-ym roku, a zawiódł tem więcej, że ze względu na znakomite pochodzenie, wcale dobrą „performance", oraz piękny, szlachetny i prawidłowy „exterieur" otrzymał obfity ilościowo i doskonały jakościowo materjał w matkach stadnych; wskutek tego cofnął o lat kilka tak pomyślnie odradzającą się po wielkiej wojnie polską hodowlę koni pełnej krwi. W przeciągu 4-ch lat stadnej działalności Mantona wśród jego potomstwa procent koni pożytecznych, w stosunku do miernot okazał się tak nikły, że śmiało znowu powiedzieć możemy, że karjera stadna jego zbyt jest zła, by mogła być miarodajna. Najwidoczniej wchodzą tu

w grę czynniki nieuchwytne, których niestety przyroda nam często nie skąpi. Przypuszczamy, że przemówiła tu krew Hamptona, która dawniej miała opinję, iż dosyć trudno się aklimatyzuje.

Z potomstwa Mantona najlepszemi okazały się dotąd: Arrow (Zeyneb) zwyciężczyni między innemi nagród: Middle Park Plate i Widzowa, która w 1928 roku stanęła na czele listy zwycięzkich dwulatków, a w przeciągu dwóch lat wygrała 81.418 zł., Fagas (Sobótka) wygrał w r. ub. 30.130 zł., Ghazi (41 Czerkies) wygrał w przeciągu trzyletniej karjery wyścigowej 61.523 zł., Bramin (Bursa) 41.090 zł., dobrze biegały Hong Kong (Cylicja), Harpagon (Habe), Haza (Szegely), Hulanka (Vola), dobre wyścigi miewała Fortuna II (Habe), Miss Mistinguett (Lytta), która, jako dwulatka, wygrała Nagrodę Próbną dla klaczy. Z dwulatków 1929 r. dobrze zapowiadają się: Baccarat (Regina), Igła (Blaustrumpf) Derkacz (Angara).

W 1929-ym roku Manton trafił na listę czołowych reproduktorów, głównie dzięki dużej ilości biegającego po nim potomstwa: 68 głów jego dzieci, wśród których 17, czyli 25 proc. znalazło się koni pożytecznych, wygrało 366.360 zł., przeciętna zaś wygrana wypadła niespełna 5.400 zł. Rok ubiegły pomimo to był dla dzieci Mantona znacznie pomyślniejszy, niż lata poprzednie. W 1928 r. np. na 50 głów jego potomstwa okazało się pożytecznych wyścigowców zaledwie 5, czyli 10%, przyczem przeszło 30% z pozostałych nie było w stanie wygrać w najniższej grupie. Progresja taka w karjerze reproduktora jest objawem niezmiernie pocieszającym, może istotnie syn wielkiego Bayardo zaczyna się u nas aklimatyzować.

Manton, jako reprodutkor, odznaczył się u nas w innym kierunku, dzieci jego, o ile są dobrze umaszczone, wyróżniają się przeważnie doskonałą, prawidłową budową, szlachetnością, suchością, a niektóre egzemplarze jak np. Bramin, nabyty przez Departament Chowu Koni, są wprost idealnymi reproduktorami do hodowli koni półkrwi typu wierzchowego i ogólno użytkowego.

W r. b. Manton wydzierżawiony został przez St. hr. Korzbok-Łąckiego i w bieżącym sezonie stanowi w stadzie Posadowo pow. Nowotomyski w Wielkopolsce.

MANTON og. gn. ur. w 1917 r. w Anglji.	Bayardo	Bay Ronald	Hampton	Lord Clifden 2
				Lady Landgen 10
			Black Duchess	Galliard 13
				Black Corrie 3
		Galicia	Galopin	Vedette 19
				Flying Duchess 3
			Isoletta	Isonomy 19
				Lady Muncaster 10
	Jane Grey II	Le Sancy	Atlantic	Thormanby 4
				Hurricane 3
			Gem of Gems	Strathconan 11
				Poinsettia 11
		Graceful Girl	Royal Hampton	Hampton 10
				Princess 11
			Grace Emily	Barcaldine 23
				Bonny Rose 31

Sądząc z karjery wyścigowej, Mantona w treningu wysoko ceniono. Biegał w przeciągu 4-ch lat, jak 2, 3, 4 i 5-cio letni 18 razy, stale w pierwszorzędnych towarzystwach, wygrał 1 pierwszą, 1 drugą i 2 trzecie nagrody. Najlepszy wyścig Manton zrobił w St. Leger, gdzie był dobrym trzecim za Caligula i Silvern, w pobitem polu znalazły się między innemi derbista Spion Kop i słynny Abbots Trace. Wygrał Manton St. George Stakes 904 Ł. na dyst. 1 m. 3 furl. (około 2200 mtr.), gdzie w walce o łeb pobił doskonałego Sarchedon'a (The Tetrarch).

Syn Bayardo był przedewszystkiem stayer'em.

Wyrobi się prawdopodobnie na pierwszorzędnego reproduktora, znakomitej krwi B a l t h a z a r po Roi Herode i Gravitation, rodzonej siostrze William'a the Third'a. Potomstwo jego w liczbie 25 głów, z których 24 proc. okazało się koni pożytecznych, wygrało 158.670 zł., z przeciętną wygraną 6.346 zł. na głowę.

Pierwsze dwulatki po Balthazar'ze ukazały się w szrankach w r. 1926-ym. Po razu wygrały Dina (Błyskawica) Flos (Saffi) i Dagobert (Sobótka), zaś Wulkan (Zeyneb) zwyciężył dwukrotnie. W 1927 roku Wulkan poprawia się znacznie i, biegając stopniowo w coraz lepszych towarzystwach, wygrywa 8 pierwszych nagród. Doskonale biega Florydor (Slivka), który jako dwulatek nie biegał (6 pierwszych nagród), bardzo dobre wyścigi miewa Smok (Sevilla wys. pół krwi). Jesienią tegoż roku dwuletni Pirat (Perła II) zajmuje poczesne miejsce wśród czołowych dwulatków. Doskonałe wyścigi miewa Heure Bleue (Happy Star), Czataldża (Crescentic), dobre Pex Ball (Pexi).

W r. 1928-ym Pirat stylowo wygrywa Nagrodę Rulera, jest drugi w Nagrodzie Jubileuszowej za Batiarem, dając zwycięzcy 2 kg. wagi, oraz w Nagrodzie Porównawczej (obecnie Kozienic) z równą wagą bije pewnie tegoż Batiara, następnie , przygotowywany na St. Leger, na robocie uderza się i wycofany zostaje na dłuższy czas z treningu, z opinją jednego z trzech najlepszych trzylatków w swoim roczniku (Pirat, Batiar, Fergana). Poza Piratem znakomite trzy z rzędu wyścigi robi czteroletni Florydor, doskonale biega Wulkan, dobrze Flos, Heure Bleue, Pex Ball i Czataldża. Jesienią między dwulatkami doskonale zapowiadają się Mamut II (Mia Cara), Ponteba (Pexi), nieźle biegają Tabu II i Con Amore. Frasquita (Galachat) zaś i Jaazband (Gryzelda) zanoszą się na dobre steepler'y. Wreszcie w ubiegłym 1929 r. z wiosny potomstwo Balthazara poważniejszych sukcesów nie odnosi, później jednakże z pożytkiem dla swych stajen biegają Ponteba i Wulkan. Frasquita i Jaazband między czołowymi steeplerami zajmują wybitne miejsca. Jesienią bardzo dobrze zapowiada się dwuletnia Azais (Aurea), lecz w wyścigach nie potwierdza wykazywanej na robocie formy. Casanova (Crescentic), biegają coraz lepiej, wygrywa w końcu nagrodę Borowna i staje na pierwszem miejscu na liście czołowych dwulatków. Dobrze zarysowuje się Holger (Happy Star), który z wiosny ciężko i długo chorował, nieźle Vendetta (Valailles). Obecnie w treningu zauważyliśmy kilka obiecujących dwulatków po Balthazar'ze, z których wyróżnia się rodzony brat Smoka — Stabil (Sevilla), oraz półbrat Groma II — Gilbert (Gioconda).

Wśród potomstwa tego prawnuka Le Sancy zwraca

również uwagę fakt, że dzieci jego, które nawet w gonitwach płaskich powodzenia nie miały, jak Jaazband, lub Frasquita, na przeszkodach zmieniają się na korzyść nie do poznania.

BALTHAZAR og. gn. ur. w 1917 r. w Anglji.	Roi Herode	Le Samaritain	Le Sancy	Atlantic	3
				Gem of Gems	4
			Clementina	Doncaster	5
				Clemence	2
		Roxelane	War Dance	Galliard	13
				War Paint	1
			Rose of York	Speculum	1
				Rouge Rose	1
	Gravitation	St. Simon	Galopin	Vedette	19
				Flying Duchess	3
			St. Angela	King Tom	3
				Adeline	11
		Gravity	Wisdom	Blinkhoolie	10
				Aline	7
			Enigma	The Rake	1
				The Sphynx	2

Sądząc z powyższego rodowodu, pod Balthazara nadawałyby się matki z krwi Bend O'ra, a zwłaszcza Orme'a. Byłby to inbreed na dwie potężne linje macierzyste: Rouge Rose i St. Angela. Babka Roxelane, matki Roi Herode'a, Rouge Rose, jest równocześnie matką Bend O'ra, dziada Orme'a. Matka zaś Orm'a, Angelica (Galopin i St. Angela), jest rodzoną siostrą St. Simona, dziada ze strony matki Balthazara.

Przy sposobności wspomnieć należy, że w Stadzie Golejewko J. hr. Czarneckiego znajduje się półsiostra Roi Herode'a, córka Roxelane — Reine Fiammette, zaś w Państwowej Stadninie w Kozienicach dwie córki jej Eleonora (po Fils du Vent) i Dagmara (po Cylba).

Na torze Balthazar był mało eksploatowany. Biegał w przeciągu swej czteroletniej karjery wyścigowej, jako 2, 3, 4 i 5-cio latek 19 razy, z czego wygrał 4 pierwsze, 3 drugie i 3 trzecie nagrody, w tem, biegając czterokrotnie w wyścigach z płotami, zwyciężył dwukrotnie.

Na rok bieżący Balthazar jest wydzierżawiony przez zarząd stada Krasne A. ks. Czartoryskiego, pow. Ciechanowski.

* * *

Niezłe lata podczas swej stadnej karjery miał H u s z a r II (Horkay i Capucine) ur. w 1913-ym roku, który w ostatnich latach otrzymał bardzo mało matek pełnej krwi. To też w ubiegłym 1929-ym r. nie widzieliśmy po nim na stołecznym torze ani jednego dwulatka. Biegały same tylko konie starsze i to przeważnie na torach prowincjonalnych, a 16 głów jego potomstwa wygrało 67.060 złotych, przeciętna zaś wygrana wyraziła się w skromnej cyfrze 4.200, przyczem ledwie troje, czyli 19 proc. jego dzieci, biegało dla swych stajen z mniejszym lub większym pożytkiem.

Z potomstwa Huszara II-go najwięcej się odznaczyły: Uriel Acosta (Good Luck), zwycięzca Nagrody Próbnej dla 2-let. ogierów im. St. Wotowskiego, Sernickiej, oraz drugi w Middle Park Plate w 1925-ym r. za Voleuse, Tamerlan (Tilly II) który dwukrotnie pobił żelaznego Forwarda (w 1926 r. w Nagrodzie Porównawczej, obecnie Kozienic i w 1927-ym r. w nagrodzie im. A. Wotowskiego), oraz niespożyty Ułan II (Polmoodie Młoda wys. półkrwi), który w przeciągu swej 5-letniej karjery wyścigowej wygrał 31 pierwszych nagród na sumę około 50.000 złotych. Doskonale, zwłaszcza na płoty, biegał w swoim czasie Bagnet (Lola Beeth). Niezłe wyścigi miewała Luba II (Lalissa). Doskonale w dwuletnim wieku biegała Zagadka, rodzona siostra Ułana II-go.

Huszar II, własność Departamentu Chowu Koni, na rok bieżący wydzierżawiony jest przez K. hr. Skarbka z Borowna, gdzie będzie pokrywał klacze w bieżącym sezonie kopulacyjnym.

HUSZAR II og. gn. ur. w 1913 r. w Austrji	Horkay	Matchbox	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Match Girl	Plebeian	11
				Fusee	22
		See Me	Stronzian	Waisenknabe	5
				M-lle Giraud	17
			Sorcery	Wenlock	4
				Christabelle	3
	Capucine	Morgan	Springfield	St. Albans	2
				Viridis	12
			Morgiana	Scottish Chief	12
				Lady Morgan	5
		Capricieuse	St. Serf	St. Simon	11
				Feronia	8
			Lady Blankney	Hermit	5
				LadyParamount	10

Urodzony w 1907-ym r. C a r a b a s (Carbine i Dolly Watts) padł już kilka lat temu, ostatnie jego produkty biegały w r. ub. jako dwulatki, lecz powodzenia na torze nie miały. Najlepiej biegały pełnoletnie steeplery Rakieta (Riviera) i Bianka (Bodrog), oraz w gonitwach płaskich trzyletnia wcale dobra Fanfara II (Sonya) i dwuletnia wielkość Etyl (Risotta). Z pożytkiem dla stajen swych biegały Ekstaza (Red Start), Furja (Chuckle), Demagog (La Renteria) i Awiator (Jersey Lily).

Najwięcej klasy z dzieci Carabasa posiadały Melk, Donna Rosa, Cis Mol, Embach i Etyl. Melk (Mobile), zwycięzca nagrody Jubileuszowej w 1920 r., w której pobił Parachute'a, trzeci w Derby za Tilly II i Madjarem, oraz drugi w Nagrodzie Wielkiej Warszawskiej im. Fr. Jurjewicza za Desmirą (z tyłu Menzala, oraz jeszcze 7 koni) Donna Rosa (Rosamunda) zwyciężczyni Nagrody Próbnej dla 2 let. klaczy im. St. Wotowskiego, Nagrody Kruszyny (2 let. Produce), oraz Nagrody im. L. Grabowskiego (3 let. Produce), druga w Nagrodzie Sernickiej i Borowna za znakomitą dwulatką Cymbarką, trzecia w Derby i w Oaks'ie. Cis Mol (Gama) zwyciężczyni między innymi Nagrody im. L. hr. Krasińskiego. Embach (Dźwina II) zwycięzca Nagrody Widzowa, oraz drugi w nagrodzie Borowna, bardzo obiecujący trzylatek, z powodu brockendown'u przedwcześnie wycofany z treningu. Nierówny, lecz zdolny Etyl (Risotta), zwycięzca Nagrody

Próbnej, Kruszyny i Middle Park Plate w wieku dwuletnim.

CARABAS og. kary ur. w 1907 r. w Austrji	Carbine	Musket	Toxophilite	Longbow	21
				Legerdemain	3
			klacz po West Australian	West Australian	7
				Brown Bess	3
		Mersey	Knowsley	Stockwell	3
				klacz po Orlando	3
			Clemence	Newminster	8
				Eulogy	2
	Dolly Watts	St. Frusquin	St. Simon	Galopin	3
				St. Angela	11
			Izabel	Plebeian	11
				Parma	22
		Jovotte	Wisdom	Blinkhoolie	10
				Aline	7
			Erminie	Zealot	23
				Can lahar	8

Carabas już padł, zostawił po sobie jednakże kilka obiecujących w hodowli córek. Oprócz wyżej wymienionych Donny Rosy, Cis Mol, ciekawą może być karjera stadna Pery (Per Bene), która już dała wcale dobrą Torpedę, Etrurji (Emaille), Titiny (Saffi), Celji (Csabulas), oraz znajdujących się dotąd w treningu Fanfary II-ej i Furji.

Doskonałe wrażenie robią znajdujące się obecnie w treningu w stajni p. A. Olszowskiego sk. gn. og. Chłopak (Titina), oraz ciemn. gn. Czuj Duch (Torpeda, wnuczka Carabasa), obydwaj po Illuminatorze, który mówiąc nawiasem, powinien wyjątkowo nadawać się do córek Carabasa.

* *
*

Tak więc rozpatrzyliśmy w oświetleniu cyfr i faktów karjerę stadną 21 czołowych ogierów reproduktorów, z ogólnej liczby 163, których potomstwo brało udział w 1929-ym roku na torach polskich. Z tych 21 ogierów, potomstwo których wygrało powyżej 60.000 złotych, trzy już nie żyją: Morganatic, Mości Książe i Carabas, zajęliśmy się więc nimi tylko ze względu na materjał hodowlany, jaki w spuściźnie po sobie zostawiły.

Józef Szempliński.

Filip Eberhard i nieznane dotąd dzieło jego o koniach.

Dzięki uprzejmości Józefa hr. Jezierskiego z Pobików, użyczony mi został do przejrzenia rękopis dzieła Filipa Eberharda, jednego z pierwszych dyrektorów stada Janowskiego.

Rękopis ten był przygotowany przez autora do druku, lecz wydany nie został, najprawdopodobniej z braku nakładcy.

Eberhard przybył do Janowa w roku 1820, czyli w trzy lata po założeniu tego stada przez cesarza Aleksandra I*). Przedtem odbywał studja weterynaryjne w Wiedniu, oraz pracował w stadach rosyjskich. Był wybitnym znawcą koni, człowiekiem bardzo oczytanym w literaturze fachowej i obeznanym doskonale z hodowlą nietylko Polski i Rosji, ale również i całej Europy. Odbywał liczne podróże do Anglji, Niemiec, Francji, Austrji i Węgier. Zwiedził tam prawie wszystkie ówczesne stada państwowe i wybitniejsze prywatne. Interesował się żywo publicystyką hipologiczną i brał bardzo czynny udział w życiu hodowlanem. Pod względem erudycji należał do elity ówczesnych hipologów.

Będąc już inspektorem stada janowskiego, wysyłany był niejednokrotnie do Anglji i Niemiec po zakupy reproduktorów dla Janowa, oraz koni wierzchowych dla stajen cesarskich.

Pierwszą ekspedycję do Anglji odbył w roku 1825**). Zakupiono wówczas dla Janowa 6 ogierów i 7 klaczy, po drodze jednak został jeden ogier w Berlinie, tak że do Janowa przybyło pięć ogierów pełnej krwi: Humpboay (Schahrian) po Schuttle Pope z klaczy Dinarzade po Selim; Sorcerer po Young Sorcerer z klaczy Meteor Mare po Meteor, Faust po Merlin z klaczy Sea Mew po Scud, Peter Proteus po Partisan z klaczy po Hedley, oraz jeden ogier pół krwi Achmet. Ten ostatni dał w Janowie szczególnie dobry przychówek.

W roku 1833 znowu wysyła rząd Eberharda do Anglji po materjał zarodowy. Tym razem zostają zakupione i sprowadzone do Janowa dwa klasowe folbluty Ludlow po Filho da Puta z klaczy Smolensko Mare, oraz Chester po Filho da Puta z klaczy Miss Wentworth po Cerwantes. Obydwa te ogiery dały u nas w kraju szereg dobrych koni wyścigowych i hodowlanych. Razem z Ludlowem przywieziony został z Anglji złoty puhar królewski, który ten

*) Janów założony został w r. 1817 na mocy reskryptu cesarza Aleksandra I z dnia 24 września 1816 r.

**) Zaznaczam, że wszystkie dane historyczne, dotyczące Janowa i życiorysu Eberharda nie są zaczerpnięte z udzielonego mi rękopisu, lecz z gazet i czasopism rolniczych owych czasów.

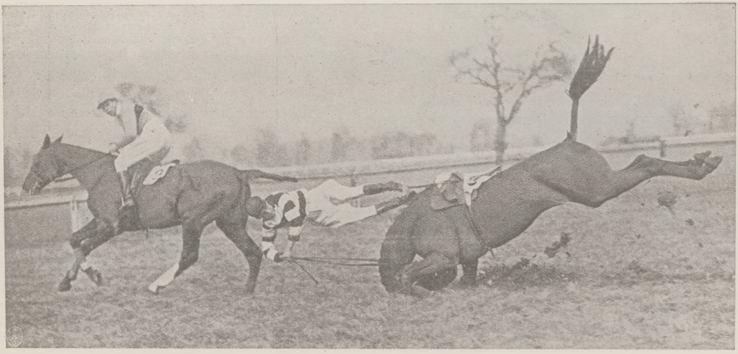
koń zdobył. Prócz tych dwóch folblutów kupiono wówczas trzeciego ogiera pół krwi Patriota.

W roku 1836 znów jedzie Eberhard do mglistego Albionu i kupuje dwa ogiery pełnej krwi: Wallace po Lottery z klaczy Louisa po Orville, oraz The Plumber po Camel z klaczy Lead po Oiseau. Sprowadzone zostają również cztery klacze pół krwi, oraz jedna pełnej krwi Medea po Mameluke z klaczy Pasta po Seymour. Medea przybyła do Janowa źrebna z ogierem Little Red Rover. Źrebię urodziło się w Janowie w roku 1837, lecz wkrótce padło. Sama Medea została sprzedana w roku 1845 panu Budziszewskiemu.

hodowlanych, oraz konia orjentalnego, jako jedynie właściwego regeneratora hodowli krajowej.

Eberhard był pierwszym, który zaczął propagować w naszej literaturze angielskie metody hodowlane. Sprawę pojmował głęboko, był dobrze obeznany z jej istotą i zasadami, oraz postawieniem rzeczy w samej Anglji i państwach europejskich. To też artykuły jego odznaczały się rzeczowością i głęboką erudycją. Wyłaniała się z nich spokojna pewność dowodzeń, ugruntowana na wieloletnim doświadczeniu, podróżach i oczytaniu.

Działalnością swą piśmienniczą wpajał pomału Eberhard w społeczeństwo polskie nowe zapatrywania na sy-



Fatalny upadek drugiego faworyta w Surrey Steeplechase w Gatwick.

W roku 1838 znów otrzymuje Eberhard delegację do Anglji i tym razem prócz reproduktorów ma zakupić wierzchowe konie dla stajni cesarskiej.

Wreszcie w roku 1843 po raz piąty jedzie Eberhard na wyspę brytyjską i sprowadza między innymi reproduktory pełnej krwi: Albemarle po Young Phantom z klaczy Cerberus Mare, który później był sprzedany p. Sierakowskiemu, oraz ogiera Northenden po Battledore z klaczy po Filho da Puta, który po sprowadzeniu biegał jeszcze na torze mokotowskim w latach 1845 — 7, a następnie był używany jako reproduktor w Janowie. Zakupiono wówczas również ogiera Sir Harry po Muley Moloch z klaczy Dirce po Partisan, który jednak padł po czterech latach.

Eberhard prócz tego, że był niezmiernie czynny, jako inspektor stada Janowskiego, brał również żywy udział w naszej fachowej publicystyce hodowlanej. Pisywał świetne artykuły do najpoważniejszych pism rolniczych i społeczno-gospodarczych.

Ze swych zapatrywań był zdecydowanym zwolennikiem konia pełnej krwi i zawziętym jego propagatorem. Staczał namiętne spory z hodowcami starej daty, którzy zwalczali „anglomanję" i uparcie bronili dawnych metod stemy hodowlane, oraz torował drogi, jakiemi należało iść, aby pożądane skutki osiągnąć. W licznych swych artykułach dawał opisy urządzeń angielskich, przedewszystkiem organizacji wyścigów, ksiąg stadnych, metod wychowu i t. d.

Ogół hodowców polskich odnosił się wówczas do koni angielskich i wyścigów z wielkim uprzedzeniem, uważając je za zło, prowadzące do życia nad stan, ruinę materjalną i wymysł magnacki.

To też propagator nowych haseł musiał staczać zażarte walki z obozem konserwatywnym, który stanowił olbrzymią większość.

Walka ta toczyła się przedewszystkiem na łamach najbardziej postępowego ówczesnego pisma rolniczego, mającego wielkie zasługi w historji polskiej kultury rolniczej — „Roczników gospodarstwa krajowego". Pozatem miała oddźwięk w „Tygodniku Petersburskim", „Korespondencie rolniczym, handlowym i przemysłowym", a nawet i gazetach codziennych.

Zaczęło się od tego, że Eberhard zamieścił w Nr. 1 „Roczników Gospodarstwa Krajowego" w roku 1842 artykuł „O stosunku wyścigów do umiejętnego chowu koni".

Artykuł doskonale opracowany, przesycony był jednak nowemi hasłami, które wywołały wielkie poruszenie w obozie zachowawczym. Propagował bowiem wyścigi, jako najważniejszy czynnik w ewolucji hodowli. Pozatem wskazywał hodowcom polskim konia pełnej krwi, jako regeneratora bezkonkurencyjnego do hodowli ras szlachetnych.

Między innemi w artykule tym zalecił nazywać konia angielskiego koniem pełnej krwi, a nie czystej krwi, jak to było dotąd w użyciu.

Nie przypuszczał pewno autor, jaką burzę ściągnie na siebie tym artykułem.

Odpowiedział mu najpierw znany hodowca z kijowszczyzny p. Spirydon Ostaszewski, jak sam zaznaczył „wezwany i upoważniony do tego przez niektórych miłośników koni".

Odpowiedź ta, aczkolwiek była słaba, tak pod względem argumentacji polemicznych, jak i hipologicznych jednak miała za sobą siłę masy, tak bowiem myślała i rozumowała olbrzymia większość ówczesnych hodowców polskich. Była to rzesza, operująca zwycięstwami pod Wiedniem i tym podobnymi argumentami, która nie chciała słyszeć o nowych metodach i systemach hodowlanych, bo ich nigdzie nie widziała i istoty ich nie rozumiała. Ludzie ci żyli tradycją sławnego konia polskiego i z kręgu tego wyjść nie potrafili.

Ciernistą więc drogę miał propagator nowych haseł— Eberhard. Dyskutować z takim przeciwnikiem jest zawsze niezwykle ciężko, argumenty bowiem rzeczowe odbijają się od niego, jak groch o ścianę, natomiast dyskusja stale odchodzi od treści istotnej i wkracza na przedmioty postronne, trzeciorzędne, albo i całkiem nic do rzeczy nie mające. Zaczynają się natomiast docinki, wycieczki osobiste i tym podobne wybiegi upartego i zasklepionego w ciasnym kółku przeciwnika.

Nie zważając jednak na całą uciążliwość podobnej polemiki, znosił ją Eberhard cierpliwie i spokojnie dla dobra sprawy, wierząc w prawdziwość i wartość istotną swych haseł. Pisał więc odpowiedzi, potem odpowiedzi na nowe odpowiedzi i t. d. przez dobrych lat parę.

Praca jego jednak nie szła całkiem na marne. Powstawał w Polsce coraz to większy obóz ludzi światłych, którzy potrafili wyzbyć się uprzedzeń i zrozumieć istotną myśl nowych metod angielskich. Nawet redakcje pism zaczęły dodawać do artykułów wzmianki od siebie o jawnej przewadze racji po stronie Eberharda. Taki naprzykład odnośnik umieściła redakcja „Roczników Gospodarstwa krajowego" pod jednym z artykułów Eberharda:

„Pod tak wytężonemi razami, pod tą nawałnicą argumentacji, dowodów i faktów, najgrubsza zbroja ugiąć się i najhartowniejszy pałasz skruszyć się muszą. Lecz choć, jak się spodziewać można, sam p. Ostaszewski przyzna swemu przeciwnikowi zwycięstwo, czytelnicy bez zaprzeczenia poświadczą, iż tylko śmiały i natarczywy napad p. Ostaszewskiego zmusił p. Eberharda do obrony i do napisania rozprawy, mającej szeroko rozświetlić przedmiot, o którym wielu u nas dotąd na chybił trafił rozprawia*)"...

Prócz szeregu artykułów polemicznych z Ostaszewskim, musiał Eberhard stoczyć walkę z p. Kołaczkowskim, również przedstawicielem obozu zachowawczego. Spotkanie to jednak było zupełną porażką Kołaczkowskiego.

Ponieważ polemika powyższa toczyła się na temat niezmiernie dla owych czasów aktualny i żywotny, postanowił Eberhard udostępnić szerszemu ogółowi treść tych walk i w tym celu wydał książkę, w której zebrał przedruki tych niezmiernie ciekawych artykułów. Książka ta ukazała się w Warszawie w roku 1856 pod tytułem „O chowie i ulepszeniu ras koni z poglądem na chów koni w Anglji".

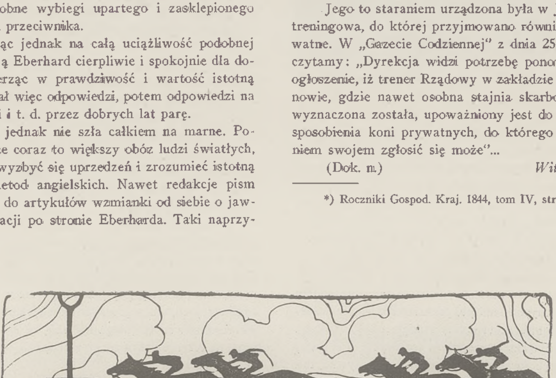
Dziś dzieło to jest dość rzadkie, nie mniej godne jest polecenia wszystkim miłośnikom dziejów naszej hodowli i dla historji przeobrażeń poglądów naszego społeczeństwa ma duże znaczenie.

Będąc propagatorem konia pełnej krwi, Eberhard brał czynny udział w urządzaniu wyścigów warszawskich. Należał do Dyrekcji Towarzystwa Wyścigów konnych, oraz pełnił obowiązki sędziego na starcie.

Jego to staraniem urządzona była w Janowie stajnia treningowa, do której przyjmowano również i konie prywatne. W „Gazecie Codziennej" z dnia 25 lutego 1847 r. czytamy: „Dyrekcja widzi potrzebę ponowić dawniejsze ogłoszenie, iż trener Rządowy w zakładzie stadnym w Janowie, gdzie nawet osobna stajnia skarbowa na ten cel wyznaczona została, upoważniony jest do odpowiedniego sposobienia koni prywatnych, do którego każdy z żądaniem swojem zgłosić się może"...

(Dok. n.) *Witold Pruski.*

*) Roczniki Gospod. Kraj. 1844, tom IV, str. 161.



Zimowe Zawody Konne w Zakopanem w roku 1930.

Zimowa stolica Polski, która w tym sezonie rozporządzała wyłącznie przywilejem korzystania ze śniegu, wystąpiła i w tym roku z imprezą konkursów hipicznych, urządzonych w warunkach wybitnie zimowych. Zawody te, choć rzecz u nas nowa (po raz pierwszy urządzono je w zeszłym roku), cieszą się w kołach sportowych już dobrą sławą i wzięciem. Pomysł ten nie jest w zasadzie nowy, lecz ujęcie jego i wykonanie jest bezwątpienia zasługą Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie.

Charakter sportowy konkursów hipicznych na śniegu jest zasadniczo ten sam, jak we wszystkich innych zawodach tego rodzaju. Pewne różnice wynikają jedynie z odmiennych warunków, jakie stwarza śnieg, na którym ustawione są przeszkody. Łatwo się jednak domyśleć, iż różnice te zależne są do pewnego stopnia od stanu pogody. Zupełnie inny charakter przybiera taki konkurs przy odwilży, inny przy suchej i mroźnej pogodzie, zupełnie zaś inny przy gołoledzi. Zależnie więc od powyższych okoliczności zmniejsza lub zwiększa się procent wypadków.

Nie wolno nam jednak nie doceniać znaczenia takich, w zimowych warunkach urządzanych zawodów. Wszak i w zimie będziemy musieli się posługiwać wierzchowcem, i to w warunkach identycznych, lub conajmniej podobnych. To też porobione doświadczenia w tym kierunku będą nam oddawały kiedyś nieocenione przysługi, zwłaszcza gdy chodzić będzie o naszą kawalerję i jej działania bojowe w kampanji zimowej.

Organizację tych zawodów musimy mimo drobnych niedomagań nazwać — dobrą, tembardziej, gdy zważymy trudne warunki, w jakich organizatorzy pracowali. Trudności natury technicznej, a jeszcze w większym stopniu natury finansowej, usprawiedliwiają aż nadto większość wszelkich braków. To też, gdy je tu jednak przytoczymy, nie będzie to złośliwością z naszej strony, lecz twardym, a może nawet przykrym obowiązkiem sprawozdawczym. Sądzimy natomiast, że taka rzeczowa krytyka jest z jednej strony konieczna, z drugiej zaś w niczem nie umniejsza zasług Małopolskiego Klubu Jazdy, czy też Komitetu Imprez Sportowych przy Związku Przyjaciół Zakopanego.

Zjazd sportsmanów z końmi był mimo nie dużych niestety nagród, znaczny. Wśród jeźdźców i koni, przybyłych ze wszystkich stron Polski, widzieliśmy elitę sportu konnego. Zgłoszonych koni było przeszło 80. Do pierwszego konkursu (Konkurs otwarcia) stanęło około 70 koni. Jednak z powodu ciężkich warunków torowych, oraz dużej konkurencji zaczęli się jeźdźcy stopniowo wycofywać, tak że w dalszych konkursach brała udział już znacznie mniejsza ich ilość. Część z nich przerzuciła się na bardziej rentowne skjöringi i ski-skjöringi. Pozostałe konie przedstawiały z powodzeniem nieprzeciętną klasę. Były wśród nich takie, które chodziły już z powodzeniem zagranicą, jak n. p. „Olaf" i „Mira" (rtm. Lewicki) i takie, które wprawdzie nie konkurowały zagranicą, lecz mimo to wybijały się talentem, jakoteż świetnem przygotowaniem, jak n. p. „Rum" (rtm. Łączyński), „Marmur" i „Ostryga" (por. Kawecki), „Płatowiec" i „Narcyz" (16 p. uł.), „Domino" i „Mistrz" (por. Dąbski-Nerlich), „Lezgin" i „Łuszer" (ppłk. Pragłowski), „Maraton" (mjr. Dobrzański), „Ład" (por. Najmert) i wiele innych.

Z niedomagań należy wymienić następujące:

Mozolne i często niewyraźne ogłaszanie jeźdźców i koni za pomocą tuby, lepiej by można było zastąpić wywieszeniem odpowiednich numerów, które, odszukane w programie, udzielałyby wystarczających informacji.

Niedokładne mierzenie czasu (częściowo z winy sędziów przy starcie i finishu), tak że nawet w konkursach na szybkość dochodziło do rozgrywek.

Monotonność przeszkód na poszczególnych parcours'ach, tak że różniły się one zasadniczo jedynie ich kolejnością. Wszystkie parcoursy były, co do swego typu w poszczególnych konkursach, zasadniczo jednakowe (typ zbliżony do potęgi skoku). Prawie zupełnie nie uwzględniono czynnika opanowania konia, zgrabności i zwinności, orjentacji i t. p. ważnych momentów. Przeważał na ogół typ szerokich przeszkód, które nawet nie były przeplatane nielicznemi zresztą przeszkodami pionowemi, gdyż najczęściej stały jedne i drugie pod rząd.

Stąd też szanse były niepomiernie większe dla koni specjalnego typu, co aż nadto wyraźnie uwidaczniają niżej podane wyniki w poszczególnych konkursach.

Poza tem uważamy, że specjalnie w warunkach zimowych byłoby racjonalniej, chociażby ze względu na końskie łopatki, mniej bić na wysokość przeszkód w konkursach (konkursy były na wysokość: 1.20 m., 1.30 m. i 1.40 m.), a raczej utrudniać je umiejętnie sposobem ustawiania, oraz ich kombinowaniem.

To byłyby najgłówniejsze z popełnionych błędów. Jednakże nie martwmy się nimi zbytnio, gdyż: niema tego złego, co by na dobre nie wyszło. — Na błędach uczymy się zawsze najwięcej!

Bardzo zajmującem i malowniczem urozmaiceniem zakopiańskich zawodów były, po każdem konkursie odbywające się, skjöringi i ski-skjöringi. Piękny ten sport cieszył się dużem zainteresowaniem wśród licznej publiczności, tem bardziej, gdy jeździli górale w swych oryginalnych strojach, walcząc z żywiołową namiętnością o palmę pierwszeństwa. Nie ulega kwestji, że sport ten ma przed sobą, na terenie Zakopanego zwłaszcza, ogromnie wdzięczne pole do rozwoju.

To byłoby suche sprawozdanie z zimowych zawodów konnych w Zakopanem. A jednak każdy z zawodników wywiózł ztamtąd całą masę przemiłych wrażeń i wspomnień. Bo też urok tych zawodów był naprawdę ogromny.

Z wszech stron niebotycznemi górami otoczony, odświętnie przybrany tor pławił się w swej śnieżnej bieli, oraz

złocistych potokach górskiego słońca. Nad nim baldachim z kryształowo przezroczego lazuru tworzył całość tego dużego, królewskim majestatem tchnącego, namiotu. Rasowo smukłe postacie górali przewijały się w swych malowniczych strojach, występując z godnością w swej odwiecznej roli honorowej straży tego z bajki wyjętego królestwa.

Bajka prysła. Zostały tylko wspomnienia, któremi żyć będziemy do przyszłego roku, do czasu, gdy się znów spotkamy na torze w Zakopanem.

Na zakończenie podajemy wyniki poszczególnych konkursów hipicznych:

I. Konkurs otwarcia (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.; szybkość 330 m. na min.).

1. Marmur — por. Kawecki.
2. Nadobna — por. Stępkowski.

3 i 4/2 Cwał — rtm. Romaszkan, Nagir — por. Solski.

5. Moskal — por. Szczepański.

Flot: Mentekaptus i Orlica.

II. Konkurs Ilustr. Kurjera Krakowskiego (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,30 m., szer. ok. 4,00 m.; szybkość 375 m. na min.).

1. Marmur — por. Kawecki.
2. Płatowiec — por. Pieczyński.
3. Domino — por. Dąbski-Nerlich
4. Regent — por. Dąbski-Nerlich.
5. Matador — por. Łuszczewski.

Flot: Łów, Nirwana, Piorun, Migdał, Lida, Narcyz, Paradna i Ola.

III. Konkurs Tatr (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.; szybkość 350 m. na min).

1. Domino — por. Dąbski-Nerlich.
2. Baśka — por. Stępkowski.
3. Nagir — por. Solski.
4. Lakme — por. Boski.
5. Łów — rtm. Starzecki.

Flot: Piorun, Łuk i Orkan.

IV. Konkurs Związku Przyjaciół Zakopanego (14 — 16 przeszkód wys. ok. 1,30 m., szer. ok. 4,00 m.; szybkość 370 m. na min.)

1. Rum — rtm. Łączyński.

2 i 3/2 Nirwana — rtm. Łączyński, Mira — rtm. Lewicki.

4. Stasia — por. Cisowski.

5/4. Siarka — por. Strycker, Hrabia — por. Cisowski, Paradna — por. Pieczyński, Nagir — por. Solski.

V. Konkurs szybkości (12 — 14 przeszkód, wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.).

1. Nagir — por. Solski.
2. Młynarz — ppor. Żelewski.
3. Mistrz — por. Dąbski-Nerlich.

4 i 5/2. Stasia — por. Cisowski, Lakme — por. Boski.

Flot: Łuk, Łom i Skarb.



Igraszki koni pełnej krwi w martwym sezonie.

VI. Konkurs im. Marszałka Jerzego Uznańskiego (14—16 przeszkód, wys. ok. 1,40 m., szer. ok. 5,00 m.; szybkość 400 m. na min.).

1. Maraton — mjr. Dobrzański.
2. Mira — rtm. Lewicki.
3. Domino — por. Dąbski-Nerlich.

4, 5 i 6/4. Puck — por. Mystakowski, Matador — por. Łuszczewski, Olaf — rtm. Lewicki i Ostryga — por. Kawecki.

VII. Konkurs im. Romana ks. Sanguszki (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,30 m., szer. ok. 4,00 m.).

1. Rum — rtm. Łączyński.
2. Ostryga — por. Kawecki.
3. Nagir — por. Solski.
4. Narcyz — ppor. Żelewski.
5. Olaf — rtm. Lewicki.
6. Markis — por. Dębski.

Flot: Łuszer i Siarka.

VIII. Konkurs Komitetu Imprez Sportowych (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.; szybkość 375 m. na min.).

1. Płatowiec — por. Nieszkowski.
2. Krakus — por. Boski.
3. Puck — por. Mystakowski.
4. Łuszer — ppułk. Pragłowski.
5. Narcyz — por. Nieszkowski.

Flot: Matador.

IX. Konkurs Zakopanego (14 — 16 przeszkód, wys. ok. 1,30 m., szer. ok. 4,00 m.; szybkość 4.00 m. na min.).

1. Olaf — rtm. Lewicki.
2. Mistrz — por. Dąbski-Nerlich.
3. Orlica — por. Łuszczewski.
4. Domino — por. Dąbski-Nerlich.
5. Łów — rtm. Starzecki.

Flot: Lezgin i Nero.

X. Konkurs im. Prezydenta Rzplitej Prof. Ignacego Mościckiego. Nagroda „Puhar wędrowny" (15 — 18 przeszkód wys. ok. 1,40 m., szer. ok. 5,00 m.; szybkość 420 m. na min.).

1 i 2/2. Lezgin — ppułk. Pragłowski — otrzymał puhar w drodze dobrowolnej ugody, Rum — rtm. Łączyński.

3. Mira — rtm. Lewicki.
4. Regent — por. Dąbski-Nerlich.
5. Łuszer — ppułk. Pragłowski.
6. Ostryga — por. Kawecki.
7. Ład — por. Najnert.

XI. Konkurs szybkości — nagr. Komit. Impr. Sport. (12—14 przeszkód wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.).

1. Olaf — rtm. Lewicki.
2. Lakme — por. Boski.
3. Karny — rtm. Lewicki.
4. Kniaź — por. Dowbór.
5. Mości Pan — ppor. Żelewski.

Flot: Lida, Sum-Beam i Migdał.

XII. Konkurs pocieszenia — nagr. Komit. Imprez Sport. (12 — 14 przeszkód wys. ok. 1,20 m., szer. ok. 3,50 m.; szybkość 375 m. na min.).

Przeszło bez błędu parcours 12 koni, które nie rozgrywając o miejsca — otrzymały nagrodę jednakowej wartości:

Sułtan — ppor. Żelewski.
Poganka — por. Wiszniewski.
Piorun — por. Strycker.
Motłoch — por. Stępkowski.
Nero — por. Dąbski-Nerlich.
Moskal — por. Szczepański.
Mości-Pan — ppor. Żelewski.
Markis — por. Dębski.
Mentekaptus — por. Turaszwili.
Łom — por. Czerniawski.
Łan — por. Olszewski.
Ład — por. Najnert.

Romaszkan Grzegorz
rotmistrz.

O dalszy rozwój hodowli arabów.

Poruszona w jednym z ostatnich numerów „Jeźdźca i Hodowcy" kwestja reformy księgi stadnej koni arabskich i coraz bardziej rozwijająca się hodowla konia arabskiego w Polsce, nasuwa pewne refleksje, które zamierzam tu poruszyć.

Dwa cele mogą dalszemu rozwojowi tej hodowli przyświecać i dwa rynki zbytu mogą produkty tej hodowli uzyskać. Jednym jest rynek wewnętrzny, który potrzebuje wielkiej ilości ogierów i klaczy do hodowli konia szlachetnego. Drugim—to rynek zagraniczny. Na pierwszym poważną konkurencję dla arabów stanowią konie pełnej krwi angielskiej, na drugim araby nasze mogłyby być bez konkurencji, o ileby posiadały warunki niezbędne dla eksportu.

Tak jak dzisiaj sprawy stoją, zdaje się już niezadługo będziemy mieli do czynienia z nadprodukcją arabów, o ile pewne przeszkody na obu rynkach zbytu nie zostaną usunięte przez zmiany, które należałoby corychlej przeprowadzić. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólną ilość koni arabskich, obecnie znajdujących się w Polsce, to przekonamy się, że ilość ta jest małoco mniejsza od przedwojennej na temsamem terytorjum. Sławne na cały świat stada Sławuty, Antonin i Białocerkwi, które były wprawdzie stadami polskiemi, przestały istnieć, a majątki, które je żywiły, pozostały niestety za nowym kordonem, zaś w samej Polsce niema już prawie majątków, któreby na utrzymanie stad w tych rozmiarach mogły sobie pozwolić. Skoro więc dochodzimy obecnie do stanu przedwojennego na terytorjum naszego państwa, zastanowić się musimy, co należy uczynić, by odpływ nadprodukcji zapewnić.

Po pierwsze trzeba rozszerzyć wewnętrzny rynek zbytu. Ażeby tego dopiąć, w pierwszym rzędzie należałoby uzyskać pewne zmiany przepisów odnośnie do remontu, przynajmniej dla pewnej ilości pułków, zwłaszcza obniże-

nia tych fatalnych dla arabów 150 cm.*). Przy dziesiejszych bowiem wymaganiach wojskowości, remonty po arabach mogą być produkowane tylko na dużych klaczach Pomorza i Poznańskiego. Tam też spotykamy araby, jako reproduktory w stadach, wszystkie zaś inne stada w kraju, produkujące remonty, a posiadające lżejszy materjał klaczy, używają wyłącznie ogierów angielskich**) i to w obawie właśnie przed tymi 150 cm., chociaż, używając ogierów arabów, dużo łatwiej mogłyby produkować stosunkowo lepsze konie, może o kilka centymetrów niższe.

Po drugie należałoby zachęcić hodowców do chowania koni pół-krwi arabskiej. Dzisiejszej hodowli arabów brakuje zupełnie tych podstaw szerokich w koniach pół krwi, które posiadają konie angielskie. Konie arabskie są jakby kastą w sobie zamkniętą, nieoddziaływującą prawie zupełnie na zewnątrz. Usunąć by to można tylko w ten sposób, żeby dopuścić konie wysokiej pół krwi na równi z końmi pełnej krwi do wszystkich biegów na wyścigach i stworzyć nowe biegi dla koni niskiej pół krwi.

Nie mniej ważnym od wewnętrznego jest zagraniczny rynek zbytu. Ale zanim pojawią się na nim nasze araby, koniecznem zdaje się być przeprowadzenie reformy księgi stadnej, która obecnie grzeszy zbytnim liberalizmem. Póki niema na rynkach zagranicznych arabów polskich, nikt się naszą księgą stadną nie interesuje i mało kto wie o jej istnieniu, ale niechaj tylko nasze araby pokażą się zagranicą i zaczną stanowić dla innych poważniejszą konkurencję, zaraz konkurenci zaczną nam wytykać niedomagania naszej księgi stadnej. Reformę księgi stadnej dzisiaj łatwiej przeprowadzić, niż za lat parę, gdy wskutek przekrzyżowań i ta reszta naprawdę czystych arabów zatraci się w morzu koni pół krwi. Reformę wyobrażam sobie w ten sposób, że nowa księga stadna obejmie dwa działy, podobnie jak P. S. B. W pierwszym dziale powinny być wpisane konie naprawdę czystej krwi, uznane za takie w całym świecie, zaś w drugim dziale konie wysokiej, najmniej $^{63}/_{64}$ pół krwi i te wszystkie z obecnego pierwszego działu, które posiadają przodków pół krwi (naprzykład pochodne od Gidranów, które to konie powszechnie uważane są za za odrębną rasę), niedokładny rodowód, brak przodków i t. d.

Konie tak pierwszego, jak i drugiego działu należy równouprawnić na torze i dopuścić razem do wszystkich gonitw. Dział drugi (za zieloną kartką) powinien być dla dalszych wpisów koni, które dojdą z czasem do do $^{63}/_{64}$ stale otwarty. Jedynym skrupułem byłoby to, że do działu pierwszego zapisana byłaby w ten sposób zbyt mała ilość klaczy. Zdaje się, że i te obawy byłyby płonne, gdyż, biorąc historję rozmaitych hodowli, przekonujemy się, że liczba protoplastów zawsze była bardzo mała, n. p. wszystkie konie pełnej krwi angiel. na całej kuli ziemskiej wywodzą się od 50 klaczy, sławne konie Dzieduszyckich od 4 klaczy i t. d. Nie wywołałoby to żadnego uszczerbku dla hodowli krajowej, gdyż żaden właściciel klaczy wysokiej pół krwi nie usunąłby jej ze stada, skoro wiedziałby, że jej potomstwo jest na torze równouprawnione z końmi pełnej krwi , ożywiłoby to natomiast bardzo hodowlę koni pół krwi.

W dziale drugim tej nowej zrekonstruowanej księgi stadnej znalazłyby się konie, któreby nazwać można polskiemi arabami, a które przez ciągłe próby wyścigowe doszłyby do wielkiej doskonałości i z czasem stanowić by mogły naszą dumę hodowlaną, tak, jak dziś polska hodowla konia wysokiej pół-krwi angielskiej dumna być może z Rysia lub Madryta, których sukcesy na torze są ciągłą zachętą do zakładania nowych stad pół krwi angielskiej.

Dział pierwszy zaś byłby niejako łącznikiem między działem drugim a pustynnymi protoplastami całej tej rasy i stanowiłby nasz standart dla eksportu.

S. M.

*) Sprawa ta została uregulowana na Zjeździe Hodowców, o czem w jednym z najbliższych numerów będzie osobny artykuł (Przyp. Redakcji).

**) Zdania tego Redakcja nie może podzielić.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Posiedzenie „Komisji do spraw Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej"** odbyło się dnia 25 b. m. w gmachu Ministerstwa Rolnictwa pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Chowu Koni inż. Jana Grabowskiego.

Po przyjęciu zgłoszonego przychówku, oraz załatwieniu spraw bieżących, Komisja uchwaliła wydanie dodatku V, oraz jeszcze w r. b. tomu III „Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej".

— **„Mainberg"**. Do stada Kurozwęki p. Staszów, woj. Kieleckie, przydzielony został na stację kopulacyjną państwowy og. pełnej krwi angielskiej „Mainberg", ur. w r. 1920 w stadzie p. von Opel w Niemczech. Ogier ten pochodzi po Fels od Moguntia po Beppo od Scotch mine po Ayrshire.

Fels po Hannibal od słynnej Festy — był na 20 startów 18 razy pierwszy. Wygrał niemieckie Derby — zajął drugie miejsce w austrjackiem Derby. Suma jego wygranych wynosi 417.310 Mk.

Potomstwo Felsa zdobyło dotąd przeszło dziesięć miljonów marek. Z synów cenionemi reproduktorami są: Laland, Ossian, Landstürmer, Harlekin. Matka Mainberga jest wnuczką og. Marco, prawnuczką niepobitego Barcaldine, blisko zatem spokrewniona z również niepobitym słynnym reproduktorem Hurry-On.

Mainberg posiada inbreed na Galopin, St. Simon, i Hermit z dopływem krwi Hamptona, Stockwella i Buccaneera. W rodowodzie jego natrafiamy na jedenastu zwycięzców angielskiego i niemieckiego Derby. Mainberg jest maści wiśniowo- gniadej, podobny najzupełniej do ojca swego — nawet co do charakterystycznych u Felsa białych chrap. Mierzy miarą stojącą 165 cm., pod kolanem 21½; atletycznej budowy, głęboki z idealnym wierzchem i doskonałemi dźwigniami — typ szlachetnego, potężnego steeplera. Brał udział w wyścigach nawet jako ośmioletni i w starszym wieku odniósł główne swe zwycięstwa. Wygrał około 200.000 Mk. na 18 zwycięstw. Jako 2-letni był raz pierwszy, dwa razy drugi. Jako 3-letni wygrał sześć razy; jako 4-letni raz pierwszy, jako 5-letni cztery razy pierwszy; jako 6-letni dwa razy pierwszy, zdobywając Grosses Berliner Jagdrennen. Jako 7-letni powtórzył zwycięstwo w tej samej gonitwie, oprócz tego był jeszcze trzy razy pierwszy. Jako ośmioletni wygrał najtrudniejszy i pieniężnie najcenniejszy w Niemczech steeple chase, mianowicie Grosser Preis von Karlshorst.



MAINBERG (Fels—Moguntia) w pośrodku w skoku w Grosser Preis von Karlshorst.

MAINBERG og. gn. ur. w 1920 r.	Fels	Hannibal	Trachenberg	Flibustier
				Dirt Cheap
			Zama	Hermit
				Sousie Queen
		Festa	St. Simon	Galopin
				St. Angela
			L'Abbesse de Jouarre	Trappist
				Festive
	Moguntia	Beppo	Marco	Barcaldine
				Novitiate
			Pitti	St. Frusquin
				Florence
		Scotch mine	Ayrshire	Hampton
				Atalanta
			Mine d'or	Goldseeker
				Papa Joan

Takiej klasy ogiery Gł. Zarz. Stad. Państw. jest już dziś w możności przydzielać na (niektóre) stacje kopulacyjne! Opłata od pokrycia wynosi śmieszną kwotę 10 zł. Wnuk Festy, wypróbowany na torze płaskim i przeszkodowym, wielkiej krwi, zdrowej konstytucji i o budowie bez zarzutu — zasługuje na uwagę hodowców pełnej krwi.

— **Sprawozdanie z Walnego Zebrania Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi**, które odbyło się w dn. 28 stycznia 1930 r. w drugim terminie w Warszawie przy ul. Kopernika 30.

Zebranie zagaił i przewodniczył Vice-Prezes Związku inż. roln. p. Stanisław Kierznowski — właściciel maj. Szepietowo, podnosząc zasługi nieodżałowanej pamięci I-go prezesa Związku ś. p. Jana Krzymuskiego i prosząc zebranych o uczczenie pamięci zmarłego prezesa przez powstanie, co też zebrani uczynili.

Następnie przewodniczący powołał na sekretarza p. Witolda Grzybowskiego, właściciela maj. Ruszki, prosząc go jednocześnie o odczytanie ostatniego protokułu Walnego Zebrania, który przez zebranych został przyjęty.

Przewodniczący Zebrania zdał sprawozdanie z działalności, przytoczył dane statystyczne o stajniach związkowych i klaczach, o ilości sprzedanych remontów i o ruchu handlowym w wewnątrz Związku. Ruch ten, tak ze względu na obecną ciężką konjunkturę, która szczególniej dotknęła rolnictwo, jak również i na niskie ceny koni, jest naogół bardzo słaby. Zaznaczył, że kompletnego sprawozdania dać nie może, gdyż stoi temu na przeszkodzie pewna obojętność członków Związku na wezwania Zarządu, co do nadsyłania sprawozdań ze swych stajen. Apeluje do nich, by sprawozdania nadsyłali, gdyż taka obojętność utrudnia i hamuje wszelką pracę Zarządu.

Dalej przewodniczący poruszył sprawę konieczności zmiany statutu, który już w formie przygotowanej będzie przedstawiony następnemu Walnemu Zebraniu do uchwalenia.

Wobec wygaśnięcia kadencji tak Zarządu, jak i Komisji Rewizyjnej, przewodniczący składa w imieniu Zarządu i Komisji Rewizyjnej mandaty Walnemu Zebraniu, prosząc, by dla ciągłości spraw Walne Zebranie w składzie nowego Zarządu zatrzymało część ustępującego Zarządu.

Wita obecnego na sali Szefa Wydziału Remontu płk. Rozwadowskiego i apeluje do niego o podniesienie cen na konie remontowe.

P. Józef Czernicki — właściciel maj. Dobre, odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Komisja Rewizyjna udziela ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Następnie przewodniczący udzielił głosu kierownikowi Związku rtm. emer. p. M. Rostafińskiemu w sprawach budżetowych Związku i wniosków stąd wypływających, które bez sprzeciwu zostały przyjęte.

Bar. Kronenberg zgłosił wniosek: „By inspektorzy przy objazdach zabierali ze sobą sprawozdania z przychówku".

Po dyskusji, w której zabierał głos p. Andrzejewski, przyjęto wniosek w ostatecznym brzmieniu:

„Walne Zebranie uchwala, by inspektorzy przy objazdach zabierali, ze sobą sprawozdania z przychówku i zostawiali kopje protokułu o stanie hodowli".

P. Witold Grzybowski zwrócił uwagę na to, że urzędy skarbowe z racji hodowli koni podnoszą wymiary podatkowe i prosi Zarząd, by w te sprawy wejrzał i zwrócił się do odpowiednich czynników z interpelacją. W czasie dyskusji nad tą sprawą bar. Kronenberg wyjaśnił, że już interwenjował w Dep. Chowu Koni u Dyrektora Grabowskiego, który prosił go, by podobne wypadki podawać mu do wiadomości z jednoczesnem podaniem tego urzędu, który podnosi podatki z racji hodowli koni.

Płk. Rozwadowski, nawiązując do apelu przewodniczącego o podniesienie przez wojsko cen na remonty, stwierdza, że wojsko w zrozumieniu ważności sprawy, podnosi w roku bież. dodatek hodowlany do 15 proc., i że ze względu na nadużycia obostrza na korzyść Związków dotychczasowy tolerancyjny sposób wydawania świadectw pochodzenia na konie remontowe.

W związku z powyższem wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali pp.: Szaszkiewicz, Święcicki i Orpiszewski, który zaznaczył, że świadectwa pochodzenia na otrzymanie premji hodowlanych Związków Hodowców wtedy będą uprzywilejowane, gdy instytucje nie zupełnie kompetentne jak Towarzystwa Rolnicze, Związki Ziemian, Kółka Rolnicze i t. p. będą pozbawione prawa wydawania świadectw pochodzenia na konie, w przeciwnym razie stanowisko Związku Hodowców wcale uprzywilejowane nie będzie.

Prostując powyższe, płk. Rozwadowski zaznaczył, że świadectwa, wystawiane przez Związek Ziemian nie będą przez komisje remontowe honorowane. Koń musi być wyhodowany u hodowcy i to musi być stwierdzone przez Związek Hodowców Koni, co do Okręgowych Towarzystw i Kółek Rolniczych, to zaczyna się wśród włościan ruch hodowlany konia artyleryjskiego. Takich Związków na terenie państwa powstało już 19. Pozatem, gdy źrebak do 12 miesięcy zostanie zakupiony przez hodowcę i przez niego będzie wychowany, to za takiego konia również hodowca dostanie dodatek hodowlany.

Dalej zwrócił uwagę na konieczność kontroli Związku nad rejestrami stadnemi.

Przewodniczący, dziękuje płk. Rozwadowskiemu za wyjaśnienie, stwierdza, że pochodzenie konia i sumienność hodowcy mają kolosalne znaczenie. Chodzi o to, by zło było surowo karane i przyszły Zarząd z płk. Rozwadowskim sprawy te szczegółowo omówi.

Bar. Kronenberg, nawiązując do przemówienia płk. Rozwadowskiego, zwraca uwagę na to, że jeżeli urodzi się u klaczy niezwiązkowej źrebię, to Związek musi roztoczyć nad niem opiekę.

Przewodniczący w odpowiedzi na powyższe zaznaczył, że sprawa ta ma znaczenie niezmiernej wagi i przychówek taki będzie wzięty w opiekę przez Zarząd, tembardziej, że za takie konie Ministerstwo Spraw Wojskowych będzie wypłacać dodatki hodowlane. Następnie przechodząc do sprawy palenia koni, wyjaśnia, iż zachodzi konieczność wykonania statutu w punkcie odnoszącym się do palenia.

Przewodniczący uważa, że palenie podnosi tylko cenę i stawia wniosek, czy zebrani mają jaką objekcję co do tej sprawy. Po dyskusji, w której głos zabierali pp.: Leszczyński i Pietraszewski — palenie uznano za wskazane.

Następnie przystąpiono do wyboru radcy do Warszawskiej Izby Rolniczej. Na radcę z ramienia Związku wybrany został jednogłośnie dr. filozofji p. Ludwik Orpiszewski — właściciel maj. Kłóbka, p. Lubień pow. Włocławskiego.

Na propozycję Zarządu uchwalono jednogłośnie wniosek:

„Walne Zebranie upoważnia Zarząd do pobierania opłat w wysokości 50 zł. za świadectwa, wystawiane w związku z art. 5 Ustawy o reformie rolnej".

Przy końcu zebrania pp.: L. Orpiszewski i K. Około-Kułak ogłosili wynik wyborów, które przedstawiają się jak następuje:

Zarząd:

Prezes: inż. roln. Stanisław Kierznowski, maj. Szepietowo.
Vice-Prezes: Bronisław Walicki, maj. Krześlów.

Członkowie:

Antoni Szaszkiewicz, maj. Roś.
Janusz Chrzanowski, maj. Mieczownica.
Czesław Baczyński, maj. Śmiłów.
Zdzisław bar. Horoch, maj. Boksyce.
Leopold Jan bar. Kronenberg, maj. Wieniec.

Zastępcy:

Józef Szczuka, maj. Zalesie.
Stefan Jaworowski, maj. Radzymin.
Wincenty Orzeszkowski, maj. Leszczyno-Szlacheckie.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: Bolesław Płoski, maj. Bohenice.

Członkowie:

Witold Grzybowski, maj. Ruszki.
Józef Czernicki, maj. Dobre.

Zastępcy:

Zbigniew Wielowiejski, maj. Chełmo.
Zygmunt Krzymuski, maj. Wierzbie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

— P. **Józef Hutten-Czapski**, maj. Modrze, Wielkopolska, nabył w Niemczech od hr. Seidlitz-Sandreczkiego ogiera reproduktora Danilo II (Caius i Danubia) ur. w 1908-ym r., oraz 10 klaczy matek, a mianowicie: Bonnie Lassie (Hannibal i Best Away) ur. w roku 1913, Bellona (Laudanum i Bonnie Lassie) ur. w 1923 r., Ilsenburg (Anschluss i Ismene) ur. w r. 1921, Irmela (Anschluss i Ismene) ur. w 1918 r., Iser (Anschluss i Ismene) ur. w 1919 r., Niedeck (Hammurabi i Narcisse) ur. w 1914 r., Nordlicht (Caius i Niedeck) ur. w 1922 r., Opposition (Nuage i Oligarchie) ur. w 1924 r., Pulwa (Pathos i Partitur) ur. w 1916 r.

Powstało więc nowe stado pełnej krwi, z wcale dobrym podkładem, a poczynającemu hodowcy Redakcja składa najlepsze życzenia!

— **Uwagi o żywieniu owsem gniecionym.**

Pod powyższym tytułem pomieścił interesujące uwagi p. Z. Olszański, lek. wet., w Nr. 3 „Przeglądu Hodowlanego", które ze względu na aktualność poruszonego tematu, przytaczamy.

„Ponieważ różne są zapatrywania hodowców na sprawę żywienia koni owsem całym, a owsem gniecionym — pragnę tu podać ciekawe spostrzeżenia, przeprowadzone w tym kierunku przez wielu poważnych praktyków i lekarzy weterynaryjnych.

Przedewszystkiem zostało stwierdzonem, że wszystkie konie bez wyjątku jedzą gnieciony owies bardzo chętnie i nie przykrzą go sobie; przeżuwanie owsa gniecionego jest o wiele łatwiejsze i prędsze, aniżeli przeżuwanie owsa całkowitego, a ślinienie jest o wiele obfitsze i lepsze, ponieważ owies gnieciony jest więcej hygroskopijny, niż owies zwykły.

W czasie ślinienia koni żywienie ich owsem gniecionym daje doskonałe wyniki i okres ślinienia znacznie się skraca.

Następnie należy wziąć pod uwagę tę ważną okoliczność, że konie żywione owsem gniecionym daleko mniej są skłonne do zasłabnięć na kolki, zauważono również, że konie, które zwykle nie wyjadają całkowicie zadawanego im pokarmu, zawsze wyjadają w zupełności zadany im owies gnieciony; jest to okoliczność bardzo ważna.

Dalej racja owsa w ilości 5 kg. dziennie może być w zupełności zastąpiona przez 4½ kg owsa gniecionego czyli, że otrzymujemy 10% oszczędności, co ma również swoje znaczenie.

Bardzo ważne jest to, że zmiana owsa zwykłego na owies gnieciony i odwrotnie nie powoduje absolutnie żadnych zaburzeń żołądkowych u koni, należy tylko zawsze się wystrzegać zbyt raptownego przechodzenia z racji 5 kg. owsa zwykłego na 4½ kg. gniecionego; przejście to powinno odbywać się stopniowo przez odpowiednie zmniejszanie dziennej racji owsa i przytem należy pamiętać, ażeby konie były w zupełnie zadawalającej kondycji. O ile konie są chude, zamiana taka nie powinna mieć miejsca.

Co do przygotowania owsa, to w celu uniknięcia strat przez ewentualne zepsucie się zapasu, należy gnieciony owies przygotować tylko w miarę potrzeby, unikając tworzenia większych zapasów.

Badania i doświadczenia nad odżywczemi własnościami owsa gniecionego przeprowadzone były przez wybitnych autorów, a mianowicie przez prof. Gay Halla, Jordana, Bregmana, Lectere, d-ra Hederstadta, Hannsona, Alberta i holenderskiego lekarza d-ra wet. Bemelmansa".

Podane tu uwagi i wyliczone własności gniecionego owsa powinny zainteresować szeroki ogół naszych hodowców i właścicieli koni, a także powinny ich przekonać, że używanie owsa gniecionego jest bardzo racjonalne, ekonomiczne i stanowczo zasługuje na szerokie zastosowanie.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia p. E. Grzybowskiego.

Kolory: kurtka żółta, rękawy i czapka białe.
Trener M. Klamar, żokej vacat.

1. płn. og. c. gn. Forward (Fils du Vent i Gaff)
2. płn. og. gn. Granat (Parachute i Nadzieja)
3. 5 l. og. gn. Wiking (Balthazar i Vallailes)
4. 4 l. og. gn. Jaszczur II (As des As i Patty)
5. 4 l. kl. kaszt. Jutrzenka (As des As i Nadzieja)
6. 3 l. og. gn. Harap (Ballyheron i Medora)
7. 3 l. kl. kaszt. Kuwera (As des As i Etus)
8. 3 l. kl. kaszt. Karta (As des As i Nadzieja)
9. 3 l. kl. gn. Korynna (As des As i Patty)
10. 3 l. kl. gn. Kropelka (As des As i Ambitna)
11. 2 l. og. kaszt. Lu Friborn (St. Becan i Edesbabam)
12. 2 l. og. gn. Lampart (Mości Książe i Patty)
13. 2 l. og. gn. Lopek (Mości Książe i Ambitna)
14. 2 l. kl. gn. Lilith (Flüchtling i Luftlinie)
15. 2 l. kl. gn. Lerka (Mości Książe i Sanda)
16. 2 l. kl. kaszt. Langner (Mości Książe i Etus)
17. 2 l. kl. kaszt. Laturka (Mości Książe i Nadzieja).

Stania K. hr. Rostworowskiego.

Kolory: nie zarejestrowane.
Trener i jeździec W. Macugowski.

1. 5 l. og. gn. Alarm (Schalk i Hidalgo pół krwi)
2. 4 l. kl. c. gn. Malta (Balthazar i Muczus)
3. 4 l. kl. kaszt. Zambezi (Schalk i Zerifa pół krwi)
4. 3 l. og. c. gn. Sirocco (Schalk i Szerenase pół krwi)
5. 3 l. kl. c. gn. Iskierka (Fribourg i Iskierka pół krwi)
6. 3 l. kl. gn. Zadymka (Rattle Jack i Halka pół krwi)
7. 3 l. og. siwy Zefir (Schagya X-9 i Bogdanka pół krwi ar.)
8. 2 l. og. sk. gn. Sherzo (Schalk i Szerenase pół krwi)
9. 2 l. kl. gn. Melodie (Schalk i Muczus)
10. 2 l. kl. gn. Iarata (Schalk i Iskra pół krwi).

Stajnia H. ks. Lubomirskiego.

Kolory: kurtka i czapka czerwone, rękawy białe.
Trener i żokiej: Franciszek Kłodziak.

1. 5 l. og. gn. Fantomas (Oszczep i Desmira)
2. 4 l. kl. gn. Hegira (Ballyheron i Bourgogne)
3. 3 l. kl. gn. Hikora (Ballyheron i Another Attempt)
4. 2 l. og. gn. Imbros (Ballyheron i Bourgogne)
5. 2 l. og. gn. Icaros (Ballyheron i Brenta)
6. 2 l. og. c. gn. Ispahan (Ballyheron i Baratarja)
7. 2 l. og. kaszt. Irrawadi (Ballyheron i Cymbarka)
8. 2 l. kl. kaszt. Irish Orphan (Ballyheron i Another Attempt)
9. 2 l. kl. gn. Isadora (Ballyheron i Edda II)

U trenera Wincentego Gawrona znajdują się w treningu następujące stajnie:

p. W. Jaśkiewicza.

Kolory: kurtka i rękawy czerwone, czapka czarna.

1. 3 l. og. gn. Giewont (Fils du Vent i Blameless)
2. 3 l. og. gn. Senator (Wily Attorney i Sonya)
3. 3 l. kl. gn. Grażyna (Parachute i Błyskawica)
4. 3 l. kl. kaszt. Gazella (Parachute i Lexavis)

p. Z. Wójtowicza.

Kolory: kurtka i rękawy białe, czapka czarna.

1. 3 l. kl. kaszt. Dobra Wróżka (Harsona i Deli Szel)
2. 3 l. kl. c. gn. Kamionka (Harsona i Kitty)
3. 3 l. kl. kaszt. Cudna (Harsona i Csacsi)
4. 2 l. og. kary Bartek (Manton i Kasztelanka niew. poch)
5. 2 l. kl. gn. Cesia (Illuminator i Fama)

p. A. Daszewskiego.

Kolory kurtka biała, rękawy niebieskie, czapka czarna, szarfa żółta.

1. 3 l. kl. gn. Burza II (Bob i Perła)

Stajnia p. L. Dydyńskiego.

Kolory: kurtka, rękawy i czapka brązowe.
Trener W. Sudek, żokej: vacat.

1. płn. og. kaszt. Dollar (Huszar II lub Dealer i Delightful Morning)
2. płn. og. kaszt. Tamerlan (Huszar II i Tilly II)
3. 6 l. og. c. gn. Florestan (Morganatic i Reine Fiammette)
4. 4 l. og. c. gn. Valibal (Ballyheron i Valailles)
5. 4 l. og. kary Half Teddy (Vadi Halfa i Tedy)
6. 4 l. kl. gn. Grangarda (Manton i Ruń)
7. 3 l. kl. kaszt. Grandezza II (Coriolanus i Reine Fiammette)
8. 3 kl. l. c. gn. Ever Ready (Vadi Halfa i Tedy)
9. 3 l. kl. kara Falsetta (Carabas i Złotka)
10. 3 l. kl. gn. Cri du Couer (Harrier i Creve Coeur)
11. 3 l. kl. gn. Galette (Harrier i Glaneuse)
12. 2 l. kl. gn. Dreifus (Parsifal i Abazówka)
13. 2 l. og. gn. Belweder (Parther i Oval)
14. 2 l. og. kaszt. Adam (Oszczep i Krieau)
15. 2 l. og. gn. Pengö (Palatin i Pexi)
16. 2 l. kl. kara Margarette (Carabas i Medea)

— **Bibljografja.** Ukazało się w sprzedaży bardzo cenne i pożyteczne wydawnictwo „Encyklopedja podręczna prawa publicznego", redagowane przez profesora uniwersytetu warszawskiego d-ra Zygmunta Cybichowskiego.

Encyklopedja zawiera najniezbędniejsze wiadomości, ujęte w krótką, lecz treściwą formę, dotyczące unormowania i ujęcia w ramy prawne życia publicznego. Między najrozmaitszemi dziedzinami omówiona została również sprawa organizacji hodowli koni. W zeszycie XIX na str. 1173—8 podane są najgłówniejsze zasady organizacyjne Państwowych Zakładów Chowu Koni, zakres ingerencji Państwa w sprawy hodowlane organizacja Departamentu Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa, polskie ustawodawstwo dotyczące hodowli koni i t. d. W zeszycie XVIII na str. 1148-9 omówiona jest strona prawna i organizacyjna wyścigów konnych.

W każdym artykule podane są wszystkie ważniejsze ustawy, rozporządzenia, przepisy i regulaminy, na których oparta jest organizacja poszczególnych dziedzin życia hodowlanego. Na końcu wymieniona jest literatura odnośnych przedmiotów.

Wyżej wspomniane artykuły opracowane zostały przez magistra praw p. Jerzego Życkiego. Treść ujęta została bardzo rzeczowo, wyłożona w formie zwięzłej, a jednocześnie jasnej i wyczerpującej.

Tego rodzaju ujęcie kwestji organizacyjno-prawnych hodowli koni jest bodaj jedyne w literaturze encyklopedycznej europejskiej.

— **„Hodowla i trening koni wyścigowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej".** Warszawa 1930 r. str. 80. Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich broszura dr. Tadeusza Olbrychta.

Publikacja ta ma charakter informacyjny, zawiera poza krótką wzmianką o historji hodowli koni pełnej krwi w Stanach Zjednoczonych, opis torów wyścigowych, główniejszych stad, dane statystyczne, porównanie rekordów amerykańskich z europejskimi i australijskimi. Pozatem broszura przedstawia metody treningu, żywienia, pielęgnacji, opieki weterynaryjnej i t. p.

LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 7 „Jeźdźca i Hodowcy" z dnia 12.II b. r. w dziale kronika zagraniczna — Francja — podana jest wzmianka „Rekordowe skoki".

Otóż jeśli chodzi o dotychczasowy rekord wysokości w skoku polskich jeźdźców, którzy brali udział w Międzynarodowych Konkursach Hipicznych, pozwalam sobie przesłać niżej podane sprostowanie, prosząc o jego umieszczenie, a to celem właściwego poinformowania osób, interesujących się sportem konnym przeszkodowym.

Mimo, że nie uprawiamy skoków rekordowych na wysokość (stąd małe u nas wzmianki z tej dziedziny), jednak niejednokrotnie tak w kraju, jak i zagranicą jeźdźcy polscy w ostatniem dziesięcioleciu próbowali i w tym kierunku współzawodniczyć z jeźdźcami innych narodów, lubujących się w tego rodzaju próbach możliwości wysiłku konia, a rezultaty tych prób nie są znowu takie nikłe, jak to jest podane w ostatnim 7 numerze „Jeźdźca i Hodowcy".

I tak np. w roku 1926 na Międzynarodowych Konkursach Hipicznych w Neapolu w rekordzie na wysokość, który skończył się na przeszkodzie 2 metrowej wysokości, mjr. Toczek na „Faworycie" podzielił I nagrodę z oficerem włoskim i portugalskim.

W dwa tygodnie później na Międzynarodowych Konkursach Hipicznych w Medjolanie również odbyła się próba ustanowienia rekordu wysokości, gdzie w konkurencji 16 koni należących do 6 narodowości ustanowiony został przez polskich jeźdźców nowy rekord wysokości, a mianowicie z pośród wymienionej liczby 16 koni czysto bez błędu przeszkodę 2,10 m. skoczyły tylko 2 konie oficerów polskich t. j. Hamlet mjr. Toczka i mój, świeżo wtedy we Włoszech kupiony przezemnie wał. „Umigeno", pozatem reszta konkurentów odpadła ostatecznie na przeszkodzie 2 metrowej wysokości.

Na wskutek żądania dalszej rozgrywki, podwyższono nam przeszkodę do 2,20 m., którą „Hamlet" strącił 2 razy przodem i raz zadem, zaś „Umigene" 2 razy zadem i raz przodem, co zadecydowało o przyznaniu mi I-ej nagrody. Mjr. Toczek oprócz II-nagrody na Hamlecie otrzymał jeszcze III na Faworycie, który skoczył 2 m., a więc widać z tego, że jeźdźcy polscy w bardzo poważnej próbie i konkurencji we dwuch zdobyli 3 pierwsze miejsca. Nr. 22 „Jeźdźca i Hodowcy" z roku 1926 w kronice krajowej powyższy fakt wyraźnie zresztą notuje.

Jak zatem widać nie tak bardzo znowu pozostaliśmy w tyle za innymi i naszymi poprzednikami, a wiadomość jakobyśmy do tej pory osiągnęli 1,75 m., jest zgoła nieścisła, temsamem również długotrwały rekord rtm. Peretjatkowicza na „Kingu" z roku 1905, padł na arenie medjolańskiego „Palazzo dello Sport".

Proszę przyjąć Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Królikiewicz
rtm. 1 p. Szwoleżerów.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Propaganda konia w Niemczech.** Niemiecki państwowy związek hodowców konia szlachetnego (Reichsverband fur Zucht und Prufung deutschen Warmbluts) w oficjalnym komunikacie ogłasza, że za jego pośrednictwem są do wypożyczenia za niską cenę filmy, ilustrujące hodowlę, sport i użytkowanie konia. W ogłoszeniu nawołuje się, aby filmy takie wyświetlane były na posiedzeniach i ogólnych zebraniach Związków hodowlanych i sportowych, na uroczystościach i wogóle przy każdej okazji, pozyskania jaknajszerszego audytorjum. Oto tytuły niektórych filmów:

„Hodowla pomorska pół krwi", 1916 metrów — 1½ godz. seansu.

„Stadniny hanowerskie i pokaz ogierów", 1000 mtr., 1 godz. seansu.

„Hodowla brandenburska" 1100 mtr., 1¼ godz. seansu.

„Na koń towarzysze!" 950 mtr. 1 godz. seansu.

„Praca i sport" 950 mtr. 1 godz. seansu.

„Niemiecki koń szlachetny w różnorodnych próbach sprawności".

„Niemieckie jeździeckie przygotowania do Olimpjady".

„Sztuka powożenia".

„Koń wschodnio-fryzyjski".

Prócz wymienionych, istnieją bardzo udatne filmy z hodowli oldenburskiej, wschodnio-pruskiej, westfalskiej i ślązkiej.

Demonstrowanie takich filmów przed szerszemi masami nietylko hodowców, lecz i przygodnej publiczności ma niewątpliwie duże znaczenie, budząc zainteresowanie do konia nawet w kołach, które się koniem nie zajmują. Tą drogą można przyciągnąć nowych adeptów sportu i hodowli, odciągając ich od modnego automobilizmu, a także dancingów i t. p.

U nas w tym względzie zrobiono już pierwsze kroki. Nakręcone zostały filmy z Janowa, Kozienic, Gumnisk i wyścigów koni arabskich we Lwowie.

Wspomniana agitacja za pomocą filmu jest tylko jednym z przykładów wielkiej ruchliwości, jaką przejawia „Reichsverband" w kierunku rozpowszechniania idei konnego sportu w szerokich masach.

Ostatnio, w grudniu r. z. z inicjatywy „Reichsverband'u" odbył się w Berlinie nader liczny zjazd właścicieli tattersalów niemieckich, oraz przedstawicieli szkół jazdy konnej i powożenia. (Reit und Fahrschulen).

Głownem zadaniem zjazdu było obmyślenie środków dla dalszego rozkwitu jazdy konnej w społeczeństwie. Wyłoniono specjalną komisję „dla propagandy sportu konnego", która ma wszelkiemi silami dążyć do coraz większego interesowania się koniem w państwie niemieckiem zapomocą ciągłych odczytów, filmów, artykułów w prasie, radja i fotografji. Zjazd zwrócił się do właścicieli tattersali, którzy przybyli ze wszystkich stron państwa, w ilości przeszło **200** (!)*) z usilną prośbą o dalsze obniżanie cen za naukę jazdy dla publiczności cywilnej, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej i akademickiej, dla uprzystępnienia sportu konnego.

---

*) Kiedy w Niemczech istnieje zgórą 200 tattersalów, oprócz szkół jazdy, będących własnością poszczególnych związków jeździeckich, to w Polsce istnieje (zdaje się) tylko jeden tattersal, o którym zresztą nic nie słychać.

W celu wywołania emulacji między poszczególnymi jeźdźcami — Reichsverband projektuje m. in. podział jeźdźców niemieckich na 3 klasy, I, II i III-ą, na mocy składanych egzaminów ze sztuki jazdy konnej. Każda klasa ma prawo do otrzymania żetonu (złotego — I klasy, srebrnego — II i bronzowego — III klasy). W sferach sportowych projekt ten znalazł uznanie, gdyż niewątpliwie wpłynie na coraz szerszy rozwój sportu, ponieważ otrzymanie żetonu stanowić będzie słuszną chlubę dla każdego sportsmana.

Staraniem „Reichsverbandu", przy wydatnej pomocy ziemiaństwa utworzone zostały przy różnych uniwersytetach szkoły jazdy konnej dla młodzieży akademickiej, które rozwijają się znakomicie, gromadząc całe „szwadrony" akademików.

W pismach niemieckich często się czyta wzmianki o żywym napływie dzieci w wieku już powyżej 10 lat do miejscowych tattersalów dla pobierania nauki jazdy konnej.

Jednem słowem, troska o rozwój sportu konnego w Niemczech zajmuje umysły działaczy społecznych, hodowców i wojska. Uznają oni ważność i znaczenie tego czynnika!

W państwie naszem, niestety, sprawa ta leży wciąż odłogiem, wskutek zupełnej bierności ogółu, a niemożliwość stworzenia większego dzieła przez chętne jednostki z powodu braku poparcia, a nawet zrozumienia rzeczy u ogółu społeczeństwa.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania** londyńskie.

Lincolnshire Handicap — 1600 mtr., 26 marca.

12:1	Vatout	28:1	Lady Starlight
18:1	Guard's Parade	28:1	Slipper
20:1	Corduroy	33:1	Stalactite
20:1	Pachalik	33:1	Orbindos
20:1	Square Rock	33:1	Elton
25:1	Porthole	40:1	Garnock
25:1	Portraitist	40:1	Navigator
25:1	Artic Light	40:1	Umslopagaas
25:1	Caballero	50:1	i więcej inne konie.
28:1	Song of Essex		

Grand National Steeple Chase w Liverpoolu

7200 mtr., 28 marca.

7:1	Easter Hero	20:1	Shaun Goilin
9:1	Gregalach	25:1	K. C. B.
20:1	Grakle	33:1	Sir Lindsay
20:1	Great Span	40:1	i więcej inne konie.

FRANCJA.

— **Chateau Bouscaut** (Kircubbin — Ramondie), najlepszy zeszłoroczny dwulatek francuski zadebiutuje tego roku w Prix Lagrange, 28 marca w Maisons-Laffite.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 23 lutego.

Prix Christian de Tredern, 50.000 fr. — 3500 mtr. płoty, dla 4-letnich koni.

1. Jessy, kl. (Antivari — Marcola) J. Casteja, 62 kg., ż. E. Juge.
2. Dictateur X, og. (po Serment d'Amour) J. Henriot, 70 kg., ż. J. Bedeloup.
3. Kilkenny, og. (po Kircubbin) A. Monat, 61 kg., ż. V Diez;

bez miejsca: Dark Mystery, Fonspertius.

Wygrane o 2 — 2½ dł. Czas 4:17.

Tot.: 164, 33, 14:10.

Prix Robert de Clermont-Tonnerre 50.000 fr. — 3800 mtr. Steeplechase.

1. Bright Zagreus, 5 l. og. (Zagreus — Belle of Ireland) N. E. Ambatielcs, 66½ kg., ż. J. Bedeloup.
2. Isolateur II, 4 l. wał. (po Martial III) F. Chipault, 65 kg., ż. H. Cames.
3. Bigorneau, 6 l. wał. (po Bay Cherry) M-me J. Vasseur, 67½ kg., ż. J. Luc;

bez miejsca: Hableuse, Telegram, Sarzeau, Bezet Be, Light Ship.

Wygrane o kr. łeb — 1½ — ¾ dł. Czas 4:51.

Tot.: 27, 15, 20, 20:10.

— **Medjolan**, 23 lutego.

Premio d'Europa, 150.000 lirów, 2600 mtr. dla 4 l. kłusaków wszystkich krajów.

1. Signal, og. (Signal Peter — Mary Tanner) Stajni Petersburg (niemiecki) j. P. Finn.
2. Marcello, og. Gonella-Appiano (włoski) j. A. Gonella.
3. Violetta the Great, kl. F. Fiammenghi (włoski) j. A. Rossi.

bez miejsca: 4. Rissa, 5. Catullo, dalej Esix (francuski) Eros III (francuski), Diavolo, Nero, Farnese, Isabela, Zombretto.

Wygrane o łeb — 1½ dł. Czas: 3: 45,4 (kilometr 1:26,7).

Tot.: 42, 16, 13, 15:10.



OGŁOSZENIA.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.